Nr 15. Kraków, 20 Stycznia — Czwartek. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazyl i i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 18 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Sytuacyę wewnętrzną w Austryi wyczerpują dziś listy nasze wiedeńskie, do nich też czytelników odsyłamy. List korespondenta naszego (*K*) zawiera także niektóre ciekawe szczegóły z polityki zagranicznej. Zamieszczamy nadto sprawozdanie z pierwszego po Nowym Roku posiedzenia Izby, które niemal wyłącznie poświęcone było rozprawom nad projektem ustawy przeciw lichwie.

Do *Gaz. Lwow.* telegrafują z Petersburga, że jenerał Albedyński przemawia za zaprowadzeniem sądów przysięgłych i sędziów pokoju polskiej narodowości w Królestwie Polskiem.

Ks. Bismark przedewszystkiem zajęty jest reformą podatków. Cały kierunek publicystyki rządowej w tę stronę jest wymierzony. I tak, aby wykazać korzyść z podwyższenia podatków niestałych, a zniżenia stałych i uwolnienia gmin od dodatków podatkowych, niekiedy bardzo uciążliwych, zamieszcza *Nordd. allg. Ztg* przykłady z budżetów angielskiego i francuskiego, które opierają się głównie na opłatach konsumcyjnych, cłach, monopolach i opłatach hipotecznych. Budżet francuski dochodów niestałych rzeczywiście przyniósł w r. 1880 w porównaniu z rokiem poprzednim $187\frac{1}{2}$ milionów więcej i wynosił w ogóle 2 miliardy $282\ \frac{7}{10}$ milionów.

Ponieważ opozycya przeciw ks. Bismarkowi zasłania się często tem, iż kanclerz żadnego ministra długo znosić nie może, a przedewszystkiem zarzuca mu, że się pozbył Camphausena i Delbrücka, przeto *Nordd. allg. Ztg* ogłasza korespondencyę z r. 1877, zostającą w ręku kanclerza, a z której wykazuje się, że ministrowie ci ustąpili na własne żądanie, mimo że kanclerz chciał ich zatrzymać.

Radzie związku niemieckiego przedłożony został projekt ustawy o zabezpieczeniu robotników w kopalniach, hutach i fabrykach na przypadek śmierci lub kalectwa. Obszerna ta ustawa objaśniona wyczerpującemi motywami, zasadza się głównie na tem, że we wszystkich zakładach poruszanych parą, wodą, gazem, powietrzem itd poszkodowany na życiu lub zdrowiu robotnik ma prawo do wynagrodzenia, równającego się dwóm trzecim częściom jego zarobku, a fundusz wsparcia ma być utworzony z opłat fabrykantów i przedsiębiorców, oraz z funduszów gminnych na ubogich. Nie będziemy tu wchodzili w szczegółowy rozbiór ustawy, która dopiero po jej ocenieniu przez Radę związkową, przyjdzie przed parlament. Ma ona zaś stronę także polityczną, gdyż instytucya wsparcia zostawać będzie pod zarządem państwa i jest obowiązkową; państwo zatem bezpośrednio ma wpływać na asekuracyę życia; ma również socyalne znaczenie ta ustawa, gdyż asekuracya nie opiera się na opłacie przez asekurowanego składanej, lecz obowiązuje służbodawcę i fundusze gminne wsparcia, asekurowanego zaś uwalnia od ciężaru zabezpieczenia się.

Germania dowiaduje się, że Ojciec św. pozwolił dwom kapitułom katedralnym w Prusach, w dyecezyach, których biskupi nie żyją, wybrać wikarych jeneralnych. Dziennik ten sądzi jednak, iż niezadługo okaże się, iż wikarzy ci nie będą w stanie wobec ustaw majowych czynić zadosyć obowiązkom urzędu swego, gdy przyjdzie do obsadzania opróżnionych probostw.

Nord zwraca na to uwagę, że ruch anti-semicki w Niemczech nie znajduje żadnego poparcia ze strony katolików, bo jest to walka protestantów z żydami, a przyczyny tego szukać po części należy w walce państwa z Kościołem katolickim.

Jutro mają obie Izby francuskie przystąpić do wyboru prezesa. Baudry d'Asson pozwał Gambettę, że nie będąc w tej chwili prezesem Izby, zajmuje mieszkanie prezesa Jest to drobna szykana ze strony legitymisty. Izba ma się zająć następnie ustawą drukową i reformą wyborczą, mianowicie względem zaprowadzenia wyborów zbiorowych. *Standard* przewiduje, że Gambetta w tym jeszcze roku zostanie prezydentem republiki.

O zamknięciu obrad nad adresem w Izbie niższej angielskiej niesłychać dotąd. Rząd zamierza podobno przeczekać jeszcze cierpliwie ten tydzień a potem żądać uchwalenia nowej ustawy o zamykaniu dyskusyi na żądanie większości Izby. Ustawa ta ma się zwać *cloture-bill*. Dzienniki liberalne dopominają się stanowczo zawieszenia jak najśpieszniej ustaw konstytucyjnych w Irlandyi.

Wczoraj już przyniósł nam telegram treść sprawozdania z poniedziałkowego posiedzenia Izby gmin. Parnell oświadczył wyraźnie, iż mowy jego niektóre mogą być tłumaczone, jakby chciał rozbić państwo; chciał on jednak powiedzieć tylko, że Irlandya będzie na drodze pokojowej dążyć do przywrócenia niezależności swej parlamentarnej, która może z czasem doprowadzić do odrębności politycznej ale nie zaleca on rozlewu krwi; twierdzi jednak, że potrzeba na to odzyskać własność ziemi posiadanej przez lordów angielskich i jeżeli właściciele ziemi będą umieli uważać interes swój za związany z interesem kraju. Ale pierwszy krok zawieszenia konstytucyi będzie hasłem wstrzymania wszystkich czynszów dzierżawnych. Parnell przyznał, że przejście ziemi z ręki lordów do rąk rolników, będzie rozbiciem potęgi Anglii. Tak otwartego wypowiedzenia wojny nie słyszano jeszcze z trybuny parlamentu angielskiego.

Wrażenie, jakie wywarł ostatni okólnik Porty jest w ogólności dobrem. W kołach dyplomatycznych mają powód przypuszczać, że Turcya proponując od siebie nowe układy, przekracza już tem samem granicę koncesyj, jaką sobie notą październikową zakreśliła. Spodziewają się więc z téj strony skłonności do zgody. Odpowiedź jednak na świeże propozycye Turcyi nie będzie daną bezzwłocznie; względy należne Francyi wymagają bowiem tego, aby Francya sama pierwéj dalsze postępowanie na drodze dążącéj do sądu rozjemczego uznała za bezskuteczne i nie prowadzące do celu, poczem nastąpić depiero będą mogły układy z Turcyą w Konstantynopolu, a jeśli te doprowadzą do zgody między Portą a mocarstwami, pozostanie tylko zadanie skłonienia Grecyi do ich przyjęcia. Dyplomaci obiecują sobie w tej mierze dużo po wpływie głosu Rosyi. Skoro Rosya popierać będzie usiłowania innych mocarstw, co dziś jest bardzo prawdopodobnem, zniknie dla Grecyi nadzieja dywersyi, jaką by w wojnie z Turcyą zrobić mogły na jej korzyść jednoczesne ruchy w Bułgaryi i Rumelii wschodniej a w takim razie widok nieunikionej klęski może ją wstrzyma od awanturniczego działania.

Projekt adresu skończyny w odpowiedzi na mowę tronową ks. Milana jest gotowy i zapewne bez długiej dyskusyi przyjętym zostanie. Wyraża on zadowolenie Izby z zamierzonych reform w sprawach wewnętrznych a w zewnętrznych polega z zaufaniem na patryotyzmie rządu.

Wczoraj *Wiener Zeitung* przyniosła dawno oczekiwane nominacye nowych członków Izby panów. Przebieg tej sprawy związanej ściśle z wypadkami dni ostatnich, jest w najdrobniejszych nawet szczegółach już znany. Gabinet hr. Taaffego użył służącego każdemu rządowi prawa i zachował nietkniętą prerogatywę Korony. Postąpił sobie zatem, jak przystało na rząd dbały o powagę Korony i władzy. Nowo mianowani parowie należą do różnych odcieni wielkiego obozu autonomicznego, ale powołanie ich do Izby panów nie zmienia jej większości dotychczasowej. W miejsce dziewięciu członków, którzy ubyli wskutek śmierci, Monarcha powołał dwunastu nowych.

Na tem ogranicza się ze stanowiska ogólnego ten czyn rządu, który chciano, jak zawsze, niesłychanie wyszrubować, aby ukuć z niego broń stronniczą. Co się jednak kraju naszego tyczy, powołanie nowych członków Izby panów stanowi dalsze stopniowe ścieśnienie stosunków między nim a monarchią, i z tego już względu musimy je z prawdziwem politycznem zadowoleniem powitać. Liczba Polaków, zasiadających w Izbie wyższej, jest, jakeśmy nawet kiedyś na to zwracali uwagę, za mała, ze względu tak na wielkość, jak zwłaszcza polityczne znaczenie Galicyi; nie odpowiada ona ani ważności tego kraju koronnego, ani jego reprezentacyi w Izbie posłów. Nowe nominacye przywracają pod tym względem w pewnej, acz niezupełnej jeszcze mierze, pożądaną równowagę.

Nierównie jednak większe znaczenie ma wybór osób, powołanych na parów z naszego kraju.

Widzimy w nim myśl przewodnią, zasługującą na największe uznanie, tem więcej, że nie zawsze kierowano się nią w tej mierze dawniej. W osobach hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa i hr. Edwarda Stadnickiego uwzględniono nazwiska historyczne, stanowisko obywatelskie, słowem polskie tradycye szlacheckie.

W osobie prezydenta Zyblikiewicza odznaczonym został nietylko jeden z najznakomitszych mężów politycznych kraju naszego, wytrwały i dzielny, od samych początków, szermierz autonomii i tych wszystkich swobód narodowych, któremi dziś się cieszymy, ale także stary gród polski, drugie w kraju miasto, historyczny i królewski Kraków, którego pierwszy burmistrz za nowej ery, również mąż w całem tego słowa znaczeniu niepospolity Dr Dietl, zasiadał także między parami monarchii rakuskiej.

Ale nie pomylimy się twierdząc, że tym razem najmilszą dla całego społeczeństwa polskiego, bo najdonioślejszą dla niego jest nominacya członkiem Izby panów, sekretarza Akademii i profesora historyi polskiej na uniwersytecie Jagiellońskim. Jest to niejako hołd oddany nauce polskiej, dziejom polskim, literaturze polskiej, w osobie jednego z najszlachetniejszych, najwytrwalszych i powiedzmy, jednego z najmądrzejszych ich przedstawicieli. I dla tego to nominacya ta ma dziś wyjątkowe znaczenie, które nie tylko serdecznie odczutem będzie w Krakowie, ale które znajdzie głęboki odgłos w całej Polsce, słowem wszędzie, gdzie uprawianą jest umiejętność polska, gdzie czy to publicznie, czy w zaciszu domowem, dzieci polskie uczą się dziejów Polski.

Najj. Pan powołaniem Józefa Szujskiego między senatorów państwa odznaczył w jego osobie dwa własne swoje dzieła drogie Polakom: Akademię Umiejętności i katedrę historyi polskiej.

Kraj zaś a i naród cały dumnym być musi z tego, że między pany rakuskie zasiadł Polak, mąż nauki i pracy, dziejopis i poeta, co dziełami swojemi wzbogacił skarbnicę narodową, a wobec obcych nauce polskiej zaszczyt przynosi.

Powołanie profesora i sekretarza Akademii Szujskiego ma przedewszystkiem charakter ogólno polski, który harmonijnie łączy się z uznaniem równie wytrwałego politycznego działania, jak wytrwałą była praca na polu umiejętności: działania politycznego, opartego o silne i wyraźne zasady, a posługującego się przedewszystkiem odwagą cywilną, zmierzającego zaś niezachwianie i śmiało do wytworzenia między narodem a monarchą, między krajem a państwem, tego stosunku, który dziś istnieje, który z każdym dniem się ścieśnia, którego nowem uświęceniem jest nominacya nowych parów z naszego kraju, nosząca na sobie pod wszelkiemi względami znamie narodowo-polskie.

Wobec tych wyraźnych a tak dodatnich stron powołania przez Najj. Pana prof. Szujskiego do Izby panów, dla całego społeczeństwa polskiego, wobec hołdu oddanego tą nominacyą wiedzy polskiej i dziejom polskim, nie ma miejsca na wyraz osobistych naszych uczuć z powodu tak zaszczytnego odznaczenia męża, tak ściśle z nami przekonaniami złączonego.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 17 stycznia.

(*K*) Rada Państwa rozpoczyna ponownie jutro swoje obrady i przyjdzie prezesowi gabinetu przedstawić Izbie znowu nowego ministra. Powody tej konieczności przedstawiłem wam wczoraj; niemniej powtórzyć muszę, iż fakt częstych zmian ludzi w gabinecie nie jest ani sam przez się, ani jako symptomat korzystnym, tem mniej pożądanym. Życzyć sobie zatem trzeba, aby to był ostatni w tym rodzaju epizod. Przeciw bar. Pino podnoszą się z niektórych stron zarzuty, które, mniemam, okażą się nieuzasadnione, przeważać jednak dziś zaczyna mniemanie, że jest to człowiek zdolny. Co się tyczy stanowiska samego hr. Taaffego, to jest ono, jak już wczoraj nadmieniłem, bardzo silne, a nawet ci, którzy przypuszczają, iż mogą w obecnej sytuacyi powstać większe i gorsze trudności, słowem pessymiści, wyłączają stanowisko hr. Taaffego, którego system przedstawia zdrową zasadę i myśl czysto austryacką, a któremu zaufanie Monarchy nadaje praktycznie wiele siły i stawia go dotąd ponad zmiennemi losami. Hr. Taaffego rządy nie są zaczepiane ani z Pesztu, ani z Berlina, a z tego nawet ostatniego miejsca potakują im. Zachacza się to o ogólną wielką sytuacyę europejską, ale stanowi dla dzisiejszego prezesa gabinetu zabezpieczenie, jeżeli nie na życie, to na trwanie.

Sytuacya ta europejska jest w najwyższym stopniu pokojową, a jak ktoś zauważył, sytuacya pokojowa umożebnia gabinet hr. Taaffego, w chwili bowiem, w której wystąpiłaby jakaś ważna sprawa zewnętrzna, a zwłaszcza wschodnia, większość, na której opiera się dziś hr. Taaffe, rozpadłaby się najniezawodniej Ale, powtarzam, sytuacya jest najzupełniej pokojowa. Zbliżenie się Rosyi do Niemiec i Austryi, a raczej do Austryi przez Niemcy, co kilkakrotnie *Czas* przewidywał, jest rzeczą dziś już niezawodną. Nie trzeba jednak przeceniać jego znaczenia; jedynym powodem tego zbliżenia jest chęć wszystkich utrzymania pokoju, pochodząca z potrzeby utrzymania go; celu zaś zbliżenie to nie ma żadnego, temsamem jest ono chwilowem i wcale z niego nie należy wnosić, aby porozumiano się już co do dalszego przebiegu sprawy wschodniej. Jedynie zbliżono się na to, aby jej nie poruszać, skoro porozumienie co do niej nie nastąpiło. Rosya, którą podejrzywano o zamiary wojownicze i burzenie Wschodu, miała złożyć istotne dowody swojego najzupełniej pokojowego usposobienia. Barometrem pod tym względem, którego radzi się obecnie dyplomacya, jest Bułgarya i Rumelia wschodnia.

Tam Rosya miała rzeczywiście podziałać uspokajająco, aby dać rękojmię Niemcom i Austryi i umożebnić zbliżenie. Uspokojenie zaś Bułgaryi, powstrzymanie oczywiście chwilowe panbułgarskiego działania i agitacyi w Rumelii Wschodniej, ma dziś wielkie znaczenie, bo zapewniając Turcyę z tej strony, zasłaniając jej tyły, pozwala jej wytężyć wszystkie swoje siły przeciw Grecyi, a zatem utrudnia a nawet uniemożebnia zbrojne wystąpienie tej ostatniej, która naraziłaby się na niezawodną klęskę, tem więcej, że ojczyznę Temistoklesów i Leonidasów najzupełniej wszystkie mocarstwa z wielkiej miłości do pokoju dziś opuściły (*l'ont laché*) i gotowe pod tym względem bądź co bądź wytrwać. Ztąd wnoszą tu, że sąd polubowny powiedzie się i Grecya zadowolnić się będzie musiała sprostowaniem granicy, ale nie tem, które konferencya berlińska nakreśliła. W sprawie dunajskiej Rosya miała także względem Austryi zająć kompromisowe stanowisko, a podobno gabinet wiedeński ze swej strony ma być przygotowany na ustępstwa, które wskazywałyby, iż punkt ciężkości jej życzeń i nadziei znajduje się gdzieindziej i więcej na południe niż kiedykolwiek. Nareszcie jako oznakę zbliżenia przytaczają list Cesarza Aleksandra do Cesarza Franciszka Józefa, który p. Ubryl przywiózł wracając z Petersburga! na swoją posadę. Niektórzy jednak domyślają się, że w tym liście znajdowało się tylko uwiadomienie o zaślubinach Cesarza rosyjskiego z księżną Dołgoruki.

W każdym razie powtarzam, położenie jest najzupełniej pokojowe, a że jest takiem, powiedział mi ktoś, najlepszy na to dowód, że bar. Haymerle jest na „Balplatzu“; gdyby bowiem było wojennem, nie on by tam zasiadał.

Zamiłowanie pokoju jest tak powszechne, że nawet p. Gambetta ma działać w kierunku zbliżenia się do Niemiec i Austryi w tej myśli, aby w przyszłości znaleźć rodzaj odwetu nie w Alzacyi i Lotaryngii, ale w wielkiej akcyi na Wschodzie, w którejby Francya wielką odegrała rolę, mając prawdopodobnie na oku Syryę, a nie mówiąc już o Tunisie, który w oczach dyktatora Francyi jest jej anneksem.

A zatem ogólne zbliżenie w temperaturze letniej wody.

Przechodząc do spraw wewnętrznych zapewnić was mogę, że od soboty sprawa kolei galicyjskich, weszła w pomyślniejsze stadium; z tego mianowicie względu, że wykluczoną jest obecnie kombinacya, mocą której kolej transwersalna, tak ważna, byłaby prawdopodobnie nie przyszła do skutku. Mniemam, iż będę mógł nieco później bliższe przesłać szczegóły.

Dziś jest posiedzenie Koła Polskiego wieczór.

Część literacko-artystyczna.

Trzy epoki sztuki na Zamku Krakowskim.

Notaty i spostrzeżenia.

(Ciąg dalszy).

Powiemy więc tylko, że poważna liczba sal była wielkich rozmiarów z oknami na dwie strony, sale te miały swe stałe przeznaczenia przez czas długi, jak senatorska, poselska, marszałkowska i były na pierwszem i drugiem piętrze, prócz tego były pewne lokalności odrębne, złożone z kilku sal i pokoi, które zamieszkiwały królowe wdowy, królewne i przyboczni dworzanie. Dolne lokalności mieściły skarbiec koronny, gdzie przechowywano korony i berła. Schodów było dwoje w narożniku od kościoła i w połowie skrzydła południowego, kuchnie i stajnie mieściły się w tem skrzydle przy Lubrance, która galeryi nieposiada. Co się tyczy wewnętrznych ozdób, te nosiły cechę renesansu, więc pułapy pysznie rzezane z drzewa jak ten z głowami w sali poselskiej, więc kominki marmurowe, takież odrzwia i posadzki w sieniach. Współczesni Zygmunta Augusta niemogą nachwalić się bogactwa królewskich komnat, a sławne gobeliny zwane potopem umyślnie kosztem króla robione były dla ozdoby ścian. Są one dziś w Gatczynie pod Petersburgiem.

Niezdaje nam się, aby pożar zamku w r. 1500 stał w związku z odbudowaniem pałaców po włosku przez Zygmunta Starego; postawienie nowych dachów uczyniłoby potrzebie zadosyć, ale nie byłoby to wyrazem nowych idei, panujących na dworze królewskim. W 10 lat dopiero po pożarze, o którym zapewne już zapomniano, zjawia się mistrz Franciszek delle Lore, powołany od króla, on nakreśla plan przyszłego budynku, nie bez udziału monarchy. Rozpoczyna się budowa od strony kościoła i front od północy przed rokiem 1511, skoro księgi wydatków podskarbiego Kościeleckiego pod tą datą, widzą już budowę w biegu. Datę ukończenia dwu skrzydeł, zachodniego i północnego, zachował nam kontynuator rocznika świętokrzyskiego; na rok przed tem umiera, wedle Decyusza, d. 16go sierpnia 1516 r. architekt Franciszek, być więc może, że odumiera pracy prawie już ukończonej. Układ planu tych części pałacowych zdaje się wskazywać, że budowa stanęła na nowych fundamentach, może po przed dawnem mieszkaniem zburzonem do szczętu; za to sień wjezdna od kościoła, krzywiznami swego planu zdaje się wskazywać porachunek ze staremi murami zamku Kazimirowskiego.

U współczesnych to, co zbudował Franciszek, nazywane jest dwoma pałacami o siedmiu mieszkaniach donosząc, że ozdobione one były niesłychanie kolumnami, malowaniami, kwiatami złoconemi i lazurem; także i kuchnie królewskie obok mieszkania wojewody z gruntu zbudował, mury forteczne i baszty podniósł a dachówką pokrył.

W ten sposób wiemy, gdzie szukać pierwowzoru dla innych skrzydeł pałacowych i co jest pracą Franciszka delle Lore. Drugie skrzydło pałacowe, ale nie całe, bo tylko nieco po za wieżę, dziś wtłoczoną w korpus, wysunięte; skrzydło wschodnie poczęto budować dopiero w r. 1521, fundamenta zakładano na nowo i po za mur dawny forteczny zamku, ku Bernardynom wysunięto budowę o 5 sążni. Przy braniu fundamentów natrafiono w głębi na stary kanał wycieczki, wysoki łokci dwanaście, który kronikarz nazywa „kuchennym kanałem“!

Autora tej drugiej epoki nie znamy, nieprzypuszczamy, aby nim mógł być dobrze znany nam Bartłomiej Bereni, jak skoro o tej porze jest on mocno zajętym budową kaplicy przy katedrze. W rachunkach Bonerowskich czynność mistrza o tej porze objawia się wielka, wydatków na budowę pałaców nie wpisywał do księgi swej, ale musiały być osobne, których nie znamy dotad.

Dopiero za trzecim zawodem, gdy poczęto kłaść fundamenta na narożnik pałacowy od strony Bernardynów, zjawia się po ukończeniu kaplicy Zygmuntowskiej mistrz Bartłomiej ze swemi pomocnikami i on obejmuje prace w roku 1530. We trzy lata później współcześni uznawali Zamek w murach skończonym.

Jak wyglądały te pałace zewnątrz i wewnątrz, jakie miały dachy, zdobienia sal itp. dziś w części wiedzieć możemy w części domyślać nam się tylko wolno, skoro nietylko pożar w r. 1537, ale i następny w roku 1595 za Zygmunta III, były tylko poprzednikami tego ogromnego zniszczenia w r. 1702, które odjęło wszystkie niemal ozdoby królewskiego grodu.

Inwentarze Zamku najstarsze nie sięgają dalej nad koniec wieku XVII i one też niezbyt wielkie ale zawsze dość jasne rzucają światło na ozdoby wewnętrzne sal i pokoi. Z relacyi pożarów z lat 1537, 1595, 1702 widzimy, że gorzały głównie skrzydła północne i wschodnie i to nie całe, pierwsze po mur ogniowy środkowy, drugie po wieżę wtłoczoną w korpus. Ocalały więc zawsze prawie narożnik od Bernardynów z salą poselską i budynki przy kościele. Pracą Franciszka niedotkniętą od ognia, byłaby sień główna, wjezdna do pałaców od kościoła i to skrzydło, którego ganki prowadzą do schodów głównych, gdzie na drugiem piętrze jest owo okno występujące renesansowe.

Pracą Bereniego również oszczędzoną od ognia byłby narożnik z salą poselską, ściana szczytowa z gankami między wieżą Lubranką a tym narożnikiem.

Porównywając z sobą te dwie części i te szczegóły, które czas ochronił, niemożemy dostrzedz żadnych stanowczych różnic indywidualnych artystów obu, wprawdzie arhiwolty sieni wjezdnej markują pewną szerokość stylową, pewien klassycyzm, którego arkadowania ganków nieposiadają, ale z drugiej strony, kapitele kolumn, oprawy okien i oddrzwi z literami króla na tarczach są zupełnie identycznemi. Z tego wypadałoby, że Franciszka delle Lore uważać musimy za autora jedynego pomysłu, że następnie pracę jego dalej prowadzili, trzymając się ściśle pierwowzoru który zostawił nieznany Włoch, może Mikołaj Castellione i Bartłomiej Bereni. Budowniczy pałacu północnego musiał już naprzód obrachować jego rozciągłość, aby arkadowanie wnętrza od dziedzińca dało się naturalnie przegiąć w węgieł, omijając „Kurzą stopę.“ To też ten węgieł zaznacza, sądząc po układzie materyału, koniec pracy Franciszka.

Jest jedna sprawa, która w ostatnich czasach przez jednego z gruntownych pracowników na polu historyi sztuki została podniesioną, sprawa swobodnie rozstawionych kolumn drugiego piętra, których przesadną wysokość przerywa węzeł rzeźbiony, mający dać początek ankrze, a nad których kapitelami znajdują się charakterystyczne koszyczki. Koszyczki takie wprowadził u nas renesans i używa ich zawsze, gdy kamienne kolumny zetknąć się mają z drewnianą podsiebitką. Dr Sokołowski twierdzi, że nie mogła być zamiarem architekta pierwotnym taka kolumnada, ale że raczej pierwotny taras zamieniono w ten sposób na krytą galeryę. Twierdzenie to o ile pod względem ducha architektury odrodzenia słuszne, nie zdaje mi się historycznie umotywowanem. Z opisu pożaru przez naocznego świadka w r. 1536, a zatem zaledwie co po ukończeniu budowy dokładnie widać, że taki rozkład kolumn był, a z ugody Bonera z Bartłomiejem w r. 1537, że taki stan zachować pragniono przy restauracyi. Kronikarz Świętokrzyski pod r. 1536 między innemi pisze: „Ogień zniszczył górne piętro pałaców z dachami swemi... a gdy broniono silnie pewnego pokoiku w pośrodku pałacowego skrzydła naprzeciw sieni wjezdnej i ciągniono wodę z dwóch szczytów, zapadła się rynna i dwa kominy po nad kolumnami i szczytami, które pociągnęły za sobą kolumny, a te przygniotły ludzi na gankach stojących. Kolumny więc takie były, pomiędzy niemi balasy; liczbę zniszczonych odnaleźć łatwo w ugodzie Bonera z Bartłomiejem z r. 1537, którą daje Grabowski.

Co dla nas jest dzisiaj zagadką architektoniczną, to pytanie, jak Franciszek delle Lore obszedł się z dachami? Poczucie piękna nie dozwala przypuszczać takiej gładkiej szczytowej powierzchni dachowej jak dzisiaj, ani tak strzępionej dymnikami, pinaklami i kominami, jak przedstawiają widoki Krakowa z czasów Zygmunta III. Gdyby się odnalazł widok narożnika od Bernadynów z tej epoki, sprawęby wyjaśnił, skoro ta część pogorzeniu nie uległa aż za Karola XII. Brak gzymsu koronującego w pałacach od strony miasta i wyrażenia kronikarza o szczytach i dachach łamanych z rynnami w pośrodku, dozwala przypuszczać wyskakujące frontoniki w rodzaju attyki, jaką spotykamy dziś jeszcze na murze wiążącym narożnik pałacowy z Lubranką. Innej rady dla przerwania zbyt długich linij spadku dachowego nie było.

Władysław Łuszczkiewicz.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Posłowie zjechali się na nie licznie, mniemając że sprawa kwoty podatku gruntowego niebawem przyjdzie na stół Izby. Tymczasem, jak to już wiecie, stanie ona na porządku dziennym dopiero w lutym, a to z powodu, iż materyalne prace przygotowawcze nie mogą być pierwej ukończone.

Namiestnik hr. Alfred Potocki, który miał długie u NPana wczoraj posłuchanie, następnie naradę z hr. Taaffem, zabawi tu jeszcze kilka dni i wątpię, aby przed piątkiem opuścił Wiedeń, równie jak i radca dworu Löbel.

Dziś hr. Ludwik Wodzicki jest na obiedzie u Arcyksięcia Albrechta. Jutro jest pierwszy bal dworski.

Prezydent Zyblikiewicz wyjeżdża jutro rannym pociągiem do Krakowa. Naj. Pan przyjął go wczoraj nadzwyczaj łaskawie i wyszczególniająco, zawiązując raz jeszcze rozmowę o pobycie w Krakowie i miłych wspomnieniach, które mu z owego czasu zostały, a za które prezydentowi Krakowa dziękował. P. Zyblikiewicz był następnie na audyencyi u Arcyksiążąt Albrechta i Karola Ludwika, a dziś u tego ostatniego jest na obiedzie.

Wiedeń na wzór Krakowa dotąd bardzo mało się bawi. Wiele osób jest za granicą, mianowicie w Nicei. Zapowiadają jednak do trzydziestu balów, między któremi jeden z najświetniejszych ma być bal ambasady francuskiej u hrabstwa Duchatel.

Nowy nuncyusz Vannutelli sprawił tu dobre wrażenie swoją szlachetną, wspaniałą postawą i pięknemi rysami twarzy, które go odznaczają. Jest on jeszcze młody i ma wzięcie wykwintne.

Wiedeń 18 stycznia.

(K) Zaledwie wczoraj zwróciłem waszą uwagę na tę okoliczność, że stanowisko hr. Taaffego nie jest dotąd podkopywanem jak innych autonomicznych gabinetów z Pesztu i Berlina, aż tu dziś w południe odebrano w obszernem telegraficznem streszczeniu nadzwyczaj gwałtowny artykuł *Pester Lloyda* przeciw gabinetowi, z powodu ostatniej w nim częściowej zmiany. Nie widzę tego artykułu w wieczornych dziennikach tutejszych, ale rząd wie już o nim i bardzo niemiłe sprawił on wrażenie. Trzeba czekać na wyjaśnienie, czy jest on dziełem redakcyi, czy emanacyą rządu węgierskiego, a mniemam, że rzecz wyjaśnioną być musi i to spiesznie. Nic bowiem niezaszło takiego, zwłaszcza podczas ostatniego przesilenia, coby mogło wpłynąć na zmianę usposobienia węgierskich sfer rządowych. Węgrzy, zachowujący się dotąd z godną pochwały bezstronnością wobec systemu hr. Taaffego, nie mają dotąd żadnego istotnego i poważnego powodu opuszczenia go. Dwie rzeczy mogłyby słusznie zatrwożyć Węgrów: wyłączna przewaga żywiołów słowiańskich, zwłaszcza choćby z daleka sympatyzujących z Rosyą — a o tem być nie może mowy, dopóki hr. Taaffe jest u steru; po drugie, nachylenie się wskutku polityki wewnętrznej do przymierza rosyjskiego na zewnątrz; co się zaś tyczy tego ostatniego punktu, udział Polaków w rządzie powinienby Węgrom służyć za rękojmię, a zresztą dotąd, rzeczy nie poszły dalej, jak to wczoraj nakreśliłem, a zatem nie tylko, że niema mowy o przymierzu z Rosyą, ale nawet nie można mówić o trójcesarskim związku. Uderzenie zatem na alarm ze strony Węgrów niczem nie dałoby się usprawiedliwić, a niezawodnie nie mogłoby być miłem przedewszystkiem Koronie, a następnie tym żywiołom, z któremi w wielu razach Węgrzy iść muszą ręka w rękę, zwłaszcza Polakom.

Miejmy też nadzieję, że artykuł *Pester Lloyda* okaże się być fałszywym alarmem. Niech jednak posłuży za przestrogę całej prawicy a zwłaszcza jej skrajnym żywiołom, niech będzie wskazówką dla wszystkich czego starannie unikać należy; niech posłuży za dowód, że tylko cierpliwością, umiarkowaniem i taktem zwyciężyć można i że dziś już prawdziwem zwycięstwem będzie trwanie, a że ono zapewnionem być może jedynie mądrością i wstrzemięźliwością prawicy, zwłaszcza podczas bieżących obrad Rady Państwa. Trzeba bowiem zawsze wychodzić z tego głębokiego przekonania, że przy najlepszych chęciach system, przeciw któremu jednocześnie wystąpiliby Węgrzy i Niemcy w Austryi, zwłaszcza gdyby ostatni znaleźli odgłos w Berlinie, nie może się utrzymać.

Usiłują tu pewne organa wyśrubować sprawę kolei galicyjskich do przyczyny przesilenia ostatniego w gabinecie. Mogę wam zaręczyć, że jest to najzupełniej nieprawdziwem. Kwestya kolei galicyjskich nie mogła być powodem różnicy zdań w radzie korony już dla tego, że nie była przedmiotem sporu na radzie ministrów.

Dzisiejsza *Wiener Ztg*, jak już wam wiadomo, ogłosiła nową listę parów. Rząd użył z umiarkowaniem służącego sobie prawa, którego użycia pp. Kremer i Streit, podburzani przez agitacyę wiernokonstytucyjną, chcieli mu zaprzeczyć. Co się tyczy Polaków powołanych do Izby panów, nominacya hr. Tarnowskiego i Stadnickiego była wiadomą, niemniej Dra Zyblikiewicza, którego Naj. Pan osobiście zawsze i wszędzie pragnie wyszczególniać, nazywając go: *Ein tüchtiger Mann*. Niespodzianką tym razem bardzo poważną była nominacya profesora historyi polskiej i sekretarza Akademii Szujskiego. Zrobiła ona tu wrażenie.

W osobie p. Szujskiego wstępuje do Izby panów reprezentant cywilizacyi polskiej pod względem najważniejszym bo naukowym, a jakby tu powiedziano, kulturalnym.

Winienem dodać, że nie na tem ograniczą się dowody łaski cesarskiej dla naszego kraju, o czem niebawem przekonacie się zapewne. W tej chwili lista parów nie mogła objąć więcej Polaków. Są jednak zasługi, które w ten czy w inny sposób znajdą należyte uznanie i wyszczególnienie.

Z dziedziny polityki zewnętrznej zapisać należy dobre wrażenie wywołane najnowszą notą turecką. Widzą w niej zawiązek nowych układów, ztąd też dziś wnoszą w świecie dyplomatycznym że francuski projekt sądu polubownego upadnie, lecz że uda się ministrom nawiązać bezpośrednie układy między Turcyą i Grecyą, które doprowadzą do celu. Jedynie przez kurtoazyę dla Francyi mocarstwa popierają jeszcze jej myśl sądu polubownego.

Wiedeń 18 stycznia.

(A). Dwunastu członków Izby wyższej zmarło w ciągu półtora roku, należało zatem ich zastąpić. Potrzebie tej stało się zadość. Że hr. Taaffe zalecił N. Panu listę zwolenników swego gabinetu, jest rzeczą tak jasną, iż tylko dziwić się należy, jak dzienniki czego innego spodziewać się mogły. Ilekroć gabinet ks. Auersperga układał listy członków Izby wyższej, powołani zostali zawsze mężowie wiernokonstytucyjni, a chyba tylko jeden Polak znajdował się na liście jako koncesya dla Koła polskiego lub jako rezultat zabiegów ministra Dra Ziemiałkowskiego. Kiedy hr. Taaffe po raz pierwszy powołał kilkunastu członków Izby wyższej, wybór padł także na kilku mężów ze stronnictwa wiernokonstytucyjnego, którzy od czasu przy pierwszej sposobności głosowali przeciw rządowi. Obecnie udało się hr. Taaffemu wzmocnić szeregi konserwatywne i autonomiczne w Izbie wyższej, ale bynajmniej nie stało się to na korzyść jakichś skrajnych żywiołów federalistycznych lub innych. Hr. Taaffe nie przekroczył liczby członków, jaka była wskazana poprostu, aby zastąpić tych, co ubyli wskutek śmierci. Powołaniem dwunastu nowych członków, z których jeden należy do stronnictwa liberalno-niemieckiego, jeszcze nie przekształciło Izby wyższej w duchu autonomicznym. Owszem większość i cecha tej Izby pozostanie i nadal niezmienną. Że dzienniki opozycyjne tego nie chcą uznać, lecz owszem krzyczą w niebogłosy, jakby Izba wyższa zmieniła była radykalnie swą postać, rozumie się samo przez się, a za tę cenę hr. Taaffe mógłby był powołać dwa lub trzy razy tyle członków. Opozycya nie byłaby wcale silniejszą. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* świadczy w sposób niemylny, że opór dwóch byłych ministrów pp. Kremera i Streita w sprawie listy członków Izby wyższej nie był jedynym powodem ich ustąpienia, inaczej bowiem ustałaby była przeszkoda powołania w dwójnasób większej liczby panów. Opozycya wspomnionych dwóch byłych ministrów była raczej zasadniczą, znajdowali się pod widocznym naciskiem spowinowaconych żywiołów politycznych i dziennikarskich z lewicy, a hr. Taaffe nie mógł poświęcić dla dwóch ministrów idei i systemu pojednania narodowości. Że przesilenie tak prędko się skończyło i to zwycięstwem hr. Taaffego, dowodzi, jak wysokiego zaufania prezes gabinetu używa u Korony, ale dowodzi także, że sytuacya jeszcze bynajmniej nie dojrzała dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Wobec ostatniego, doraźnie załatwionego przesilenia, powtórzyć tylko można znany pewnik: Opozycya nie obali hr. Taaffego, chyba tylko nieumiarkowanie i niecierpliwość prawicy, głównie Czechów, zmusić go zdołają do odwrotu.

Zwracam uwagę waszą na dzisiejszy artykuł w *Polit. Corresp* o nowo mianowanych polskich członkach Izby wyższej.

Wiedeń 17 stycznia.

(?) Dziennikarstwo tutejsze tak opozycyjne jak i umiarkowane jest wogóle niezadowolone z zmiany zaszłej w łonie gabinetu przez ustąpienie ministrów Kremera i Streita, gdyż upatruje w tym fakcie przedostatni krok do zupełnego przeistoczenia gabinetu, który pierwotnie miał być koalicyjnym, obecnie zaś powolnie przemienia się w gabinet stronnictwa większości w Izbie Rady państwa; a jak przed niedawnem czasem dzienniki centralistyczne przepowiadały rządowi temu upadek w chwili zezwolenia danego chłopstwu do zawiązywania stowarzyszeń politycznych, tak dziś znowu dzienniki umiarkowane odraczają tę ewentualność do chwili, w której rząd uzupełni się ostatecznie po myśli stronnictwa prawicy. Jedne i drugie widzą zgrozę i strach w tem, że sprawiedliwość złożoną została w ręce Czecha, a finanse w ręce Polaka!

Centraliści w przededniu sesyi parlamentarnej wcale się nie zajmują porządkiem dziennym jutrzejszego posiedzenia w Izbie, lecz wyłącznie sprawą podatku gruntowego, której nie chcą wypuścić z rąk jako wiele obiecujący środek do obalenia rządu. Lecz jak dotąd nie wydały owoców pożądanych agitacye pomiędzy chłopstwem wyższo-austryackiem, a gdy w Austryi niższej agitacye te nawet wcale się nie przyjęły, udali się centraliści do Tyrolczyków i Styryjczyków, i znaleźli skuteczną pomoc na pierwszych w wydziale krajowym Tyrolu, na drugich zaś w samym namiestniku Styryi! Przeciwnicy obecnego porządku politycznego przygotowują się zatem w nadziei, że sam rząd przedłożeniem ustawy o kontyngensie podatku gruntowego już jutro poda im sposobność do podjęcia walki na nowo, ale co prawdopodobnie dopiero w przyszłym miesiącu będzie mogło nastąpić. Tymczasem zaś organ mniejszości *N. fr. Presse*, by choć trochę poduczyć szermierzów na przyszłej arenie, ogłosiła niedawno dwa artykuły o zyskach osiągniętych wrzekomo przez Galicyę przy regulacyi podatku gruntowego. Dokładne ocenienie tych zysków wobec korzyści osiągniętych przez hałasujące dziś kraje, Austryę wyższą i Styryę znajduje się w czeskiej gazecie *Politik*; sądząc jednak z sposobu przedstawienia w *N. fr. Pressse*, opartego na porównaniach procentualnych i przecięciowych, należy się obecnie spodziewać dalszych w tej mierze objawień, gdyż Elsner jest już na pensyi!

Nie dosyć na tem — *N. fr. Pr.* nie doczekawszy się pociechy z chłopów w Austryi wyższej, założyła sieci na urzędników i pokazując im we mgle przyszłości nagrodę, zachęca ich trwożliwie, by według przykładu danego przez ministrów Kremera i Streita jawnem objawieniem centralistycznego biurokratyzmu paraliżowali przynajmniej w urzędowaniu bieg polityki swych ministrów. Zbyteczna trwożliwość! bo na „Judenplatz," „Elisabethstrasse" i w pałacu księcia sabaudzkiego przy „Himmelpfortsgasse" i tak tępo idą koła maszyny urzędowej poruszanej przez robotników oglądających się wprawdzie na bat kierownika, lecz w nadziei, że ten się prędzej umęczy i innemu miejsca ustąpić musi. Wszechwiedna *N. fr. Presse* zdaje się zapomniała jednak o jednem, że na podobne słabości „uporczywe" podaje historya rządów francuskich skuteczne lekarstwo znane po części u nas choć pod skromną nazwą „der blaue Bogen" — ale o tem potem!

Wiedeń 18 stycznia.

(104-te posiedzenie Izby poselskiej).

Po miesiącu przerwy Izba poselska dziś na nowo podjęła pracę. Jak na pierwsze posiedzenie, posłowie licznie się zebrali, z wyjątkiem dalej zamieszkałych, a więc także Polaków, których było dziś obecnych tylko 36-ciu, między nimi także hr. Zamoyski, który przed świętami miał urlop na trzy miesiące, i p. Krzysztofowicz Józef, który bez urlopu przed świętami nie był w Wiedniu. Publiczność licznie się zgromadziła. Rząd zasiadł w komplecie.

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11, oznajmiając, że Cesarzowa JMść. kazała podziękować za życzenia z okoliczności urodzin.

Z ministerstwa sprawiedliwości wniesiono projekt ustawy o unieważnianiu czynności prawnych, odnoszących się do mienia niewypłacalnych dłużników, tudzież projekt ustawy zmieniającej w interesie wierzycieli ordynacyę konkursową, postępowanie egzekucyjne i konkursowe przepisy karne.

Między petycyami jest mnóstwo w sprawie regulacyi podatku gruntowego.

Prezes gabinetu hr. Taaffe podaje do wiadomości zmiany w gabinecie i przedstawia nowego ministra handlu, bar. Pino, poczem odpowiada na interpelacyę Obratschaja w sprawie regulacyi Odry, że rokowania z rządem pruskim poszły pomyślnie.

Na porządku dziennym projekt ustawy o ukróceniu nadużyć lichwiarskich. Jest to ustawa powszechna na państwo według wzoru wydanej w r. 1877 dla Galicyi. Pierwotny projekt komisyi zawierał zasadnicze przepisy co do maksymalnej stopy procentowej, ponieważ atoli były minister sprawiedliwości, bar Streit, był przeciwny tym przepisom, przeto po cofnięciu projektu pierwotnego, projekt drugi nie oznacza wprawdzie już sposobem prawa cywilnego stopy procentowej, ale zawsze jeszcze normuje ją sposobem prawa karnego, przyjmując za jedno z znamion karygodnej lichwy okoliczność, gdyby procent wraz z innemi zyskami ubocznemi i karami konwencyonalnemi wynosił więcej jak 10 od sta na rok.

Sprawozdawca komisyi poseł Rydzowski kilkoma słowy zagaja dyskusyę ogólną.

Do głosu zapisani: przeciw projektowi poseł Greuter; za projektem pp. Schneid, Schäffel, Jaques, Pfeifer Wilhelm, Roser i Madejski.

Pos. Greuter wygłosił dziś długą mowę, którą do najznakomitszych przemówień słynnego mowcy tego zaliczyć trzeba. Ubolewa, że wskutek kategorycznego oświadczenia byłego ministra sprawiedliwości, iż pierwotnego projektu komisyi nie wniesie do sankcyi, komisya musiała go cofnąć i wnieść projekt z przepisami połowicznemi. Opiekuńcza ręka, która od roku 1868 tak wiernie strzegła głów lichwiarskich, nie przestaje opiekować się nimi. Jest to błąd tem niebezpieczniejszy, ile że zagraża niebezpieczeństwem socyalnem. Błąd polityczny można naprawić, tak np. gdy patent lutowy już się nie podoba, można stworzyć konstytucyę grudniową, bo od tego jest „wiernokonstytucyjność," ale błędu socyalnego naprawić nie można, bo zrujnowanego całego stanu społecznego nikt nie odtworzy tak szybko. Mowca zarzuca lewicy, że przez cały czas rządów swoich nie uczyniła nic dla dobra wyzyskiwanej ludności, owszem sama wyzyskiwała lichwiarstwem nawet państwo. Mowca zapytuje tu, czy prawdziwą jest pogłoska dziennikarska, wedle której skarbowi nie dostało się ani grosza opłat i należytości skarbowych od chabrusowej sumy 9½ miliona, a więc pokrzywdzono skarb o 300,000 złr. Żąda zaś odpowiedzi na to pytanie, bo pogłoska mówi dalej, że sam rząd prowadził interesa chabrusa, a to jest dla ludności, nielitościwie aż do ostatniej koszuli, egzekwowanej za podatki, prawdziwem zaniepokojeniem. Dalej mówca omawia szczegóły zmienionego projektu jako zbyt względnego dla lichwiarzy, a przy tej sposobności mówi o ruchu anty-żydowskim i wykazuje, że to nie jest ruch religijnej, lecz socyalnej natury.

Pos. Schneid zaleca projekt, jako ścieśniający niepożądaną nigdy przez ludność i zgubną wolność nadaną lichwiarzom; objaśnia skutki lichwy ze stanowiska ekonomicznego, ale i ze stanowiska skarbowego, bo lichwa usuwa skarbowi przedmioty do opodatkowania.

Pos. Schäffel również gorąco przemawia za projektem; o ruchu antyżydowskim wyraża się przychylnie i przy sposobności tej cytuje na dowód bezczelności plemienia semickiego słowa pewnego Żyda, wypowiedziane w r. 1878 w pewnem piśmie, że za lat dwadzieścia cała ziemia galicyjska będzie w posiadaniu Żydów, bo otóż Opatrzność nie przestaje opiekować się ludem wybranym. Mówca w dalszym ciągu powiada, że i najwyżsi urzędnicy państwa siedzą u lichwiarzów w kieszeniach.

Tu postanowiono zamknąć posiedzenie.

Odczytano jeszcze niedosłyszaną wśród zwykłej pod koniec posiedzenia niespokojności interpelacyę.

Prezes oznajmia jeszcze, że komisya do wniosków Herbsta i Wurmbranda o sprawach językowych wybrała przewodniczącym pos. Grocholskiego.

Koniec posiedzenia o godz. 2½. — Następne w piątek.

Poznań 15 stycznia.

W chwili gdy sejm pruski na nowo rozpoczyna swe obrady, warto przypomnieć jego przeszłoroczną bardzo czynną działalność. W trzech zebraniach Izb odbył on 88 plenarnych posiedzeń. Koło polskie nie próżnowało przez ten cały czas, na trzydziestu posiedzeniach rozbierając sprawy sejmowe. Posłowie nasi odzywali się 4 razy, nie licząc w to osobistych wzmianek. Debatowano przeważnie sprawy kościelno-polityczne i szkolne, z niewielkim skutkiem, ale wielką wytrwałością. Posłowie polscy, jak dawniéj, tak i teraz idą ręka w rękę z centrum, zaznaczając zawsze swe odrębne stanowisko narodowe. Słusznie podniesiono świeżo konieczność zamknięcia Koła polskiego przed ciekawą i niedyskretną publicystyką. Na posiedzeniach wszystkich frakcyj zachowuje się tajemnica obrad, do naszéj jedynie wkradł się obyczaj wyjawiania po gazetach, jak kto w Kole głosował i dyskutował, wymieniając nazwiska, aby jednych chwalić a drugich ganić. Spodziewać się należy w tym względzie potrzebnej reformy.

Tak rzadko zdarza nam się dobić się w jakimkolwiek kierunku sprawiedliwości, że najmniejsza zdobycz podwójnie raduje i zachęca do czynnych nadal usiłowań i reklamacyj. Regencya Bydgoska nakazała przejrzyć wszystkie akta stanu cywilnego i sprawdzić, czy w nim nazwiska polskie zamieszczone są bez błędów i przekręceń. Rewizya ta wykazała w jednym tylko powiecie przeszło 500 omyłek i to takich np. jak Chorzulla zamiast Szerszuły, lub Koschedem zamiast Kurzydyma. Ile kosztów teraz, straty czasu, dla ludzi, których nazwiska fałszywie zapisane były, a których trzeba teraz powoływać na sądy rektyfikacyjne. Powinnoby to nareszcie przekonać władze o konieczności polskich urzędników stanu cywilnego w polskim kraju. Zasługa w téj mierze należy się reklamacyom dziennikarstwa naszego a mianowicie *Kuryera Poznańskiego*, który kilku setkami przykładów poparł sprawę.

Rozstrój i rozkład wewnętrzny protestantyzmu, przyspieszony ustanowieniem urzędów stanu cywilnego, dziwne objawia sprzeczności. Z jednéj strony coraz mniéj chrztów bywa w łonie kościoła ewangelickiego krajowego tak, iż liczba niechrzczonych dzieci, z 33,279 w r. 1875, w cztery lata późniéj doszła do 36,983 i to w obrębie samych tylko najstarszych prowincyj państwa pruskiego! Z drugiéj zaś strony, kiedy w 1875 roku było tamże przeszło 22,000 par bez ślubu kościelnego, liczba ta spadła na 13,000 w r. 1879. Najgorsze zawsze stosunki pod tym względem bywają w Brandenburgii, z miast zaś owem spoganieniem odznacza się głównie Berlin, a następnie Magdeburg i Szczecin.

Obecnie wniosek posła Windhorsta, bardzo niemiły rządowi, zajmuje powszechnie umysły. Brzmieć on będzie jak następuje: „Udzielanie sakramentów św. i sprawowanie mszy św. wolne jest od kary; wszelkie przepisy sprzeciwiające się temu, znoszą się." Niewiadomo, czy ten wniosek na czasie jest postawionym. Są bowiem obawy, ażeby w razie pomyślnego przejścia i przyjęcia go przez Izby, nie stał się on w ręku rządu półśrodkiem do wyłamania szczerb i krzywd codziennym kulturkampfem zdziałanych, opóźniając przez to rozwiązanie głównych kwestyj spornych, jak powrotu biskupów, otworzenia seminaryów itd.

Prelekcye hr. Tarnowskiego ożywiły przelotnie miasto nasze, i żywy wzbudziły entuzyazm w licznych słuchaczach jego. Druga zwłaszcza prelekcya, o Lilli Wenedzie, oraz domówienie jéj pełne zapału i wymowy, wszystkie porwała i rozgrzała serca. Szanowny prelegent opuszczając Poznań uniósł z sobą nietylko błogosławieństwo ubogich, dla których przeznaczył dochody z odczytów swoich, ale i serdeczne uczucia Wielkopolan, którzy tak rzadką mają sposobność pokrzepienia się żywem słowem. Po wyjeździe p. Tarnowskiego miasto nasze niemal odrazu się wypróżniło, zewsząd teraz słychać o pomyślnych łowach, o późnionych do téj pory, z powodu łagodnéj zimy, która odrazu srogi odwet zda się brać za dotychczasowe ciepło. Dopiero co śnieg przypadł, a już mamy do 20 stopni mrozu.

Dziennik Poznański ogłasza dziś list J. I. Kraszewskiego datowany z Drezna z powodu polemiki między *Gazetą Warszawską* a *Nowoje Wremia* Kraszewski w tym liście oświadcza, że będąc przekonanym o bezużyteczności odpowiedzi fałszywie tłomaczonych lub ignorowanych, niemiał i niema wstrętu do żadnéj narodowości, nie mógł mieć miłości do ludzi i systemów nas gnębiących. List ten, wyraża zasady, które ogół ludzi myślących oddawna już uznaje, bo Kraszewski mówi, że „kwestya polska w tych rozmiarach i warunkach, w jakich istnieje w Rosyi, jest wprost kwestyą prawa przyrodzonego, praw nienaruszalnych człowieka." Nie łatwo rozumieć, co w téj chwili mogło skłonić znakomitego naszego powieściopisarza do rzucenia kilku aforyzmów, zresztą zdrowych, ale w formie nieco zagadkowéj i zbyt lakonicznéj, na polityczny manifest.

Sprawy monarchii.

(Nowi członkowie Izby panów.) N. Pan postanowieniem w d. 16 b. m. powołał w myśl § 5 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa w d. 21 grudnia 1867 na dożywotnich członków Izby panów Rady państwa: podkomorzego i właściciela dóbr hr. Franciszka Condenhove, radcę tajnego bar. Maksymiliana Gagern, radcę tajnego bar. Józefa Helferta, profesora uniwersytetu Dra Antoniego Randę, opata Benedyktynów z Brannau X. Jana Nepomucyna Rottera, hr. Fryderyka Schönborna, podkomorzego i właściciela dóbr hr. Karola Seilern-Aspang, właściciela dóbr hr. Edwarda Stadnickiego, profesora uniwersytetu Józefa Szujskiego, właściciela dóbr hr. Jana Tarnowskiego, szefa sekcyjnego emeryt. bar. Edwarda Tomaschka, prezydenta m. Krakowa Dra Mikołaja Zyblikiewicza.

(Oświadczenie p. Streeruwitza.) Wspomnieliśmy wczoraj w przeglądzie o oświadczeniu p. Streeruwitza w sprawie reformy podatku gruntowego. Akt ten zasługuje na większą uwagę, dlatego powtarzamy z niego jeden ustęp. W piśmie tem p. Steeruwitz, członek komisyi centralnej, wyłuszczywszy stosunki zachodzące w powiatach czesko-niemieckich co do oszacowania gruntów, dochodzi do następujących konkluzyj:

„Jeżeli niektóre okręgi czują się pokrzywdzonemi, to muszą niestety same sobie przypisać winę. Gdyby do autonomicznych komisyj były wybrały, tak jak to gdzieindziéj się stało, ludzi zupełnie ukwalifikowanych i energicznych, to otrzymałyby były prawdopodobnie inne taryfy, a z pewnością całkiem inne rezultaty oszacowania, które na oznaczenie czystego dochodu największy wpływ wywierają. Jeżeli pochodzący z wyboru mężowie, niezawodnie w najlepszéj wierze, pomylili się w oszacowaniu, to droga reklamacyi stała otworem. Skoro jednak od czasu ogłoszenia taryf nietylko własnych okręgów i rejonów krajowych ale wszystkich krajów monarchii upłynęło spokojnie lat sześć, a w tym czasie nie odezwał się żaden z tych panów, którzy obecnie udają fachowych, a przytem robią taką minę, jak gdyby znajdowali się wobec faktu zupełnie im nieznanego, gdy przecież proste pomnożenie taryf ilością oszacowanych morgów byłoby wystarczyło do otrzymania pożądanego rezultatu, prac pojedynczych komisyj powiatowych, to członkowie komisyi centralnéj, nie obznajomieni z faktycznemi stosunkami w pojedynczych powiatach, musieli po prostu przypuszczać, że operaty komisyj powiatowych i krajowych są słuszne i sprawiedliwe. Oby przynajmniéj teraz jeszcze, nie można dość często powtarzać tego, aby teraz przynajmniéj robiono jeszcze jak największy użytek z prawa reklamacyi, tym sposobem można jeszcze niejedno ocalić, co już straconem się wydaje.

Przechodząc od tych szczegółowych roztrząsań do uwag ogólnych, trzebaby istotnie uważać za rzecz godną ubolewania, gdyby postępowanie wszczęte przez kraje rzekomo za wysoko oszacowane, znalazło naśladowanie także w tym albo owym powiecie rejonu chebskiego. Byłoby to usiłowanie zmierzające do odroczenia na czas długi dawno upragnionego i zasłużonego zniżenia podatków w naszym kraju i sąsiednich powiatach niemieckich; takiéj krzywdy nie dopuszczą się z pewnością powiaty niemieckie, skoro dowiedzą się o właściwym stanie rzeczy.

Najsmutniejszem byłoby jednak podnoszenie kwestyi czysto materyalnéj, kwestyi pieniężnéj, do znaczenia kwestyi wysokiéj polityki; byłby to krok w najwyższym stopniu niepolityczny, a poznały to bardzo dobrze kraje alpejskie i ich deputowani, którzy w kwestyi materyalnéj korzyści swoich krajów idą ze sobą ręka w rękę bez względu na polityczne przekonania. Uchwalenie ustawy o ryczałtowéj sumie podatku gruntowego nie byłoby wotum zaufania dla dzisiejszego rządu, a odmówienie téj ustawy nie byłoby wotum nieufności przeciw temu rządowi, z tego prostego powodu, że ustawa o regulacyi podatku gruntowego nie od niego lecz od *bürgerministerstwa* pochodzi."

(Sejm chorwacki) uchwalił wczoraj wszystkiemi głosami przeciw trzem, dokonać na posiedzeniu nocnem wyboru deputacyi regnikolarnej. Stronnictwo prawa oświadczyło, że wstrzyma się od wyborów, stronnictwo narodowe oznajmiło gotowość uczynienia zadość wezwaniu reskryptu królewskiego pod warunkiem jednak, że rząd rozproszy obawy co do warunkowego wcielenia Pogranicza do Chorwacyi.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

(Pokojowe załatwienie sporu z Chinami). *Nowosti* donoszą, że poselstwo nadzwyczajne chińskie przebywające w Petersburgu, wskutek ukończenia rokowań z rosyjskiem ministerstwem spraw zagranicznych, przygotowuje się już do wyjazdu ze stolicy Rosyi, mając się udać do Londynu. Po odjeździe Markiza Tzenga, sprawami państwa niebieskiego w Petersburgu będzie zarządzał ajent dyplomatyczny, Szou-Jul Jen. Strona terytoryalna sporu rosyjsko chińskiego o Kuldzę, została — jak donosi dalej tenże dziennik — ostatecznie i stanowczo załatwioną; nie zupełnie zaś jeszcze rozstrzygniętą kwestyę co do wymiaru i sposobu wynagrodzenia Rosyi za koszta poniesione na uzbrojenie armii i floty. Kwestya ta zostanie później rozstrzygniętą, gdy rząd rosyjski opracuje i przedłoży rządowi chińskiemu ścisły obrachunek kosztów, poniesionych przez ministerstwa wojny i marynarki na uzbrojenia. A dopełnionem to będzie w Pekinie przez specyalnego posła rosyjskiego, którym, jak upewniają, będzie mianowany radzca tajny Biutcew, mający w niedługim już czasie udać się w podróż dla objęcia nowego swojego stanowiska. Tak tedy kwestya kuldżańska, która tak długo groziła Rosyi wojną z Chinami, została, jak się zdaje, załatwioną w drodze pokojowej ostatecznie.

(Ruch anti żydowski w Odessie). Według doniesień *Ruskich Wiedomostiej* ruch antisemicki przedarł się już z Niemiec do Rosyi, mianowicie do Odessy i Dorpatu. Uczniowie uniwersytetu Odeskiego otrzymali niedawno wezwanie od kolegów Dorpackich, zachęcające do przyłączenia się do agitacyi przeciw żydom. Jakoż niepozostało to bez skutku. Za pozór do rozpoczęcia w Odessie agitacyi antiżydowskiej posłużył wystawiony przez jednego z uczniów starozakonnych w sali uniwersyteckiej plakat, wzywający kolegów współwyznawców do ofiar pieniężnych na utworzenie kolonij Izraelickich w Palestynie. Na tym plakacie studenci prawosławni przykleili kartkę z szyderczą przeciw żydom wycieczką, w której nazwali „Stowarzyszenie Izraelitów" w Odessie „Stowarzyszeniem geszeftmajstrów i szachrajów". Ztąd zaczęły się między studentami żydami a studentami chrześcianami dotkliwe zatargi, co przeszło potem do miejscowej prasy i stało się początkiem gorącej polemiki dziennikarskiej, w której obie strony występują przeciw sobie z równą gwałtownością. W gronie zaś prawosławnych uczniów uniwersytetu zawiązały się dwie korporacye antiżydowskie, z których jedna nosi nazwę „Stowarzyszenia, niszczącego pasożyty moralne", druga zaś nazywa się złowrogo: „Stowarzyszeniem nocy św. Bartłomieja". Ciekawym też jest fakt, że chociaż to wszystko stało się w Odessie bardzo głośnem, ani policya, ani władze uniwersyteckie nie starają się zapobiedz temu w samym zawiązku.

(Korzystna zamiana ziemi.) Znane są powszechnie krzyczące nadużycia w gubernii Ufimskiej z ziemią, będącą własnością rządu, którą miejscowe władze rozprzedawały za pół darmo osobom prywatnym, lub nawet rozdarowywały, skutkiem czego skarb państwa poniósł milionowe straty, a skończyło się to usunięciem z urzędu i oddaniem pod sąd gubernatora i kilku wyższych urzędników. Otóż podobne sprawki, jak się okazuje, nie są wcale zjawiskiem sporadycznem w Rosyi, *Gołos* bowiem umieszcza wiadomość o wypadku, który zaszedł w gubernii Tambowskiej i Riazańskiej, a który ma wiele podobieństwa do sprawy Ufimskiej.

W roku 1877 księżna E. Wołkońska, która posiadała w gub. Riazańskiej powiecie Kazinowskim 17,900 dziesięcin lasu, weszła w układ z zarządem dóbr państwowych o zamianę tego lasu na 8000 dziesięcin należącej do rządu ziemi stepowej w gubernii Tambowskiej. Zamiana ta przyszła niebawem do skutku, na czem rząd zyskał jeszcze 3800 rub. gotówki, którą ks. Wołkońska dopłaciła mu jako dodatek. Zdawałoby się na pozór, że rząd zrobił dobry interes, ponieważ za 8000 dziesięcin ziemi stepowej otrzymał więcej niż dwa razy tyle lasu i jeszcze dodatek w gotówce. Ale po bliższem rozpatrzeniu rzecz przedstawia się zupełnie przeciwnie i jeżeli zamiana była korzystną, to tylko dla księżnej Wołkońskiej wyłącznie, dla rządu zaś — zupełnie złą.

Naprzód ów las ks. Wołkońskiej, którego rząd stał się właścicielem, okazał się nie lasem wcale, ale porębem, zarosłym karłowatemi krzakami, a ziemia pod nim — wielkim obszarem sypkich i jałowych piasków, tak że cała posiadłość nie przynosiła księżnej Wołkońskiej tyle nawet dochodu, by pokryć nim wydatki na straż i administracyę leśną. Step zaś, który nabyła od rządu ks. Wołkońska w gub. Tambowskiej, jest najdoskonalszym, dziewiczym czarnoziemem, na którym bez nawozu posiana pszenica przynosi plon bajecznie obfity. Dziś sytuacya jest taka: las Riazański, przy najstaranniejszej, racyonalnej administracyi rządowej, przynosi skarbowi dochodu *maximum* 6 do 7 tysięcy rubli, gdy tymczasem step Tambowski, należący dziś do księżnej Wołkońskiej, przynosił rządowi dochodu 40 tysięcy rubli, nowej zaś właścicielce, która tę ziemię podzieliła na fermy, przynosi 50 tysięcy rubli czystego dochodu. A należy dodać, że ów tak świetny dla siebie interes rząd zrobił w miejscu, gdzie ludność jest nadzwyczaj gęstą i tak bardzo pozbawioną ziemi, że celem jej uzyskania całemi tysiącami emigruje do dalekich, mało zaludnionych gubernij.

(Głód w gubernii Charkowskiej). Podczas ostatnich posiedzeń Charkowskiego gubernialnego Ziemstwa, jak donosi dziennik *Jużnyj Kraj*, czytano doniesienie Izium skiego sprawnika (naczelnika administracyi powiatowej), że brak żywności w powiecie Iziumskim dochodzi do granic niesłychanych. Dzieci puchną i umierają z głodu, cała ludność używa za pokarm otrąb, łuski gryczanej, rozmaitego zielska suszonego, a nawet drzewnej kory. Wypadki tyfusu głodowego są zjawiskiem codziennem. Tysiączne tłumy ludności, zwłaszcza zaś kobiet i dzieci, oblega codziennie mieszkanie sprawnika, wołając o chleb, którego zapasy w magazynach już są wyczerpane. Sprawnik obawia się bardzo groźnych zaburzeń.

(Zmiany w ministerstwie komunikacyj). Do Petersburga został wezwany ex-minister dróg i komunikacyj hr. Bobryński, z czego dzienniki wnoszą, że w składzie ministerstwa dróg i komunikacyj zajdą wkrótce bardzo ważne zmiany.

(Statystyka skazańców). *Pietierburgskaja Gazeta* donosi, że w r. 1880 wysłano do Syberyi (na osiedlenie i do kopalń) 75 600 osób, wskutek wyroków sądowych, w drodze administracyjnej zaś (na mieszkanie) 86,270. Cyfry to, jak widzimy, dość imponujące.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 19 stycznia.

Prezydent Dr Zyblikiewicz powrócił wczoraj do Krakowa.

— **Gospodynie i gospodarze balu akademickiego.** Obowiązek gospodyń na balu akademickim we środę d. 26 stycznia b. r. w sali hotelu Saskiego, odbyć się mającym przyjęły panie: Księżna Drucka Lubecka, p. Julianowa Gorczyńska, p. Grabowska, p. Janczewska, p. Rudolfowa Johnowa, p. Kossakowa, p. Muczkowska, p. Pareńska, p. Ściborowska p. Maryanowa Sokołowska, p. Szlachtowska p. Szuszkowska, hr. Stanisławowa Tarnowska p. Teichmanowa, p. Weiglowa, hr. Henrykowa Wodzicka, p. Wołodkowiczowa i p. Zarembina. Obowiązek zaś gospodarzy przyjęli panowie: Bartels, hr. Bniński, delegat hr. Badeni, prof. Dr Bojarski, prof. Dr Czyrniański, prezes sądu wyższego Dargun, fmp. hr. Degenfeld, radca dworu Hayling-Degenfeld, Dr Fr. Jakubowski p. Jędrzejowicz, prof. Dr Korczyński, prof. Łuszczkiewicz, p. Paweł Popiel, p. Szreder prof. Dr Zoll. i Dr Zyblikiewicz. Osoby, które z powodu niedokładności listy, zaproszeń nie otrzymały, mogą się po nie zgłosić do biora komitetu balowego w hotelu Saskim w dniach 24, 25 i 26 b. m.

— **Karol Klęsk**, profesor gimnazyum Ś. Anny, umarł tu wczoraj, przeżywszy lat 49. Zmarły był od lat przeszło 25 nauczycielem matematyki, fizyki i historyi naturalnej, jużto w gimnazyum Ś. Jacka, jużto w gimnazyum Ś. Anny w Krakowie, ma też uczniów swoich na rozmaitych stanowiskach w kraju. Napisał także książkę szkolną „Mineralogię,“ w której opierając się na długoletniem doświadczeniu, uwzględnił potrzeby uczącej się młodzieży.

— **Marszałkiem** krajowym w Galicyi mianowała *N. fr. Presse* hrabiego Gnoińskiego. Szanowny prezydent Lwowa może mieć do niej pretensyę, za tę nominacyę i za tytuł. Ale to wszystko jest tylko dowodem znakomitej trafności i znajomości rzeczy jej korespondentów, którzy zawsze prawdę piszą. W liście z Bielska wyraża ten dziennik obawę, aby w całej Galicyi nie zapisywano w spisach ludności nietylko żydów ale także chłopów niemieckich jako polaków. Wyobraża ona sobie, że w Galicyi gdzie kilka osad jest niemieckich, ludność wiejska składała się w połowie, z Niemców a w połowie z Rusinów; Polaków zaś tu i owdzie znajdzie się nieco.

— **Mieszkania dla oficerów.** Na postawie ustawy kwaterunkowej dostarcza Magistrat w każdem ćwierćroczu pewną ilość stałych mieszkań oficerom wszelkich stopni, nadto ubikacyj na kancelarye wojskowe, oraz stajni dla koni wojskowych. W myśl uchwały Rady miejskiej zawiadamia teraz Magistrat o tem właścicieli domów celem zgłoszenia się z mieszkaniami na cel powyższy. Ktoby więc z właścicieli domów miał mieszkania do wynajęcia niech się zgłosi do Magistratu, gdzie w Wydziale V otrzyma stósowne objaśnienie, co do wymagań i warunków, pod jakiemi najęcie mieszkań może nastąpić.

— **Doktorat.** Hr. Izydor Dzieduszycki otrzymał w d. 17 b. m. stopień doktora filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

— **Kęty** 16 stycznia. W ubiegłym roku zajęło się kilka pań zbieraniem składek pomiędzy sobą; a nadto urządziły podczas karnawału bal celem uzyskania funduszu na sprawienie ciepłej odzieży dla najbiedniejszych dzieci tutejszej szkoły. Usiłowania te odniosły pożądany skutek, w ciągu z. r. uzbierano bowiem z dobrowolnych datkow 94 złr. 87 ct. a bal przyniósł czystego dochodu 86 złr. 19 cnt., która to kwota ulokowana na procent przyniosła 8 złr., razem przeto 188 złr. 96 ct. Za to kupiono dla dzieci potrzebne ubiory i obuwie.

— **Konstanty z Lipowca Lipowski** umarł w Rabdomyślu d. 17 b. m. Był to obywatel, który przed laty brał gorliwy udział w sprawach publicznych, zwłaszcza dotyczących rolnictwa i postępu ekonomicznego. Ś. p. Konstanty Lipowski urodzony w roku 1800 był synem Antoniego wicebrygadyera kawaleryi wojsk koronnych polskich i Salomei z Chwalibogów burgrabianki krakowskiej. Studya odbywał w Akademii Maryi Teresy w Wiedniu i w szkole górniczej w Kielcach. W powstaniu 1831 r. odznaczył się jako oficer drugiego pułku Krakusów, zaszczycony listem pochwalnym ministerstwa wojny. Osiadłszy w Galicyi w dobrach dziedzicznych Szczucinu studyował postępy agronomii, a niegdyś słynęła jego wzorowa owczarnia. Nadwiśle tarnowskie zawdzięcza jego energii i znajomości techniki hydraulicznej pierwsze obwarowanie i ubezpieczenie brzegów Wisły. Więcej teoretyk niż szczęśliwy w praktycznych rezultatach postępowego gospodarstwa, tyle trudności przedstawiającego w Galicyi, Lipowski należał do tych postępowych agronomów którzy łamią lody dla innych ofiarą doświadczeń i prób, które podejmowali, pragnąc dać popęd do ogólnego postępu. Brał on często pióro do ręki i zasilał *Czas* korespondeacyami w różnych sprawach społecznych i ekonomicznych zwłaszcza między r. 1850—1859. W sprawach Towarzystwa rolniczego brał czynny udział poruszając często ważne myśli i projekta. Ostatnią rozprawę w tym kierunku umieścił w *Przeglądzie polskim* w r. 1868 „O rzekach i powodziach w zachodniej Galicyi“. Na stare lata osiadł przy synu Drze Konstantym Lipowskim, notaryuszu w Radomyślu. Ożeniony z Laurą Chwalibożanką, zostawił trzech synów.

— **Gródek** 18 stycznia. W niedzielę na polowaniu u p. Machana w sąsiednich Rodatyczach, podczas oglądania broni nabój ugodził w nogę pana Henryka Buresza inspektora ruchu kolei Karola Ludwika tak nieszczęśliwie, że wczoraj musiano mu odjąć nogę. Operacya powiodła się.

— „**Nadzieja.**“ Stowarzyszenie głuchoniemych tego imienia we Lwowie, którego prezesem jest p. Juliusz Zellinger, otrzymało od Namiestnictwa dalsze pozwolenie na zbieranie datków dobrowolnych na rzecz tegoż Towarzystwa po koniec grudnia 1881, a mianowicie w celu utworzenia funduszu wsparcia dla głuchoniemych, niemogących znaleść zarobku lub niezdolnych do pracy.

— **Slub** księccia Adama Lubomirskiego syna ks. Adama z Rozwadowa i Karoliny z książąt Ponińskich, z panną Maryą Zamoyską córką hr. Ksawerego Zamoyskiego i Albertyny z hr. Giżyckich odbędzie się w Wiedniu w Schottenkirche 23 b. m.

— **Krwawa scena.** Na Marihilf w Wiedniu, fabrykant narzędzi i właściciel domu Ulmann, podczas rozmowy żartobliwej z narzeczoną swoją wobec jej ciotki, strzelił do niej w poniedziałek wieczór i lekko ranił ją w szyję, a gdy na odgłos strzału matka jego weszła z drugiego pokoju, dał do niej ognia i kula przeszyła jej usta, poczem strzelił do siebie i ciężko się zranił. Tak on jak matka z trudnością dadzą się ocalić. Zdaje się, że był to napad obłąkania

— **Pan v. Meresch-Kowsky.** Takie nazwisko czytamy w sprawozdaniach berlińskich o posiedzeniu towarzystwa antropologicznego. Virchow przewodniczący tego towarzystwa i jego uczeni koledzy wiedzą zapewne lepiej, jak się podpisywał „człowiek przedpotopowy,“ aniżeli jak się pisze żyjący dziś Polak.

— **Cmentarz rzymski.** W St. Bernhardin w pobliżu Wels tuż obok cesarskiego gościńca wiodącego do Salzburga, który przed początkiem naszej ery prowadził z Ovilaba do Juvavum, odkryto cmentarz rzymski z spalonemi po większej części szczątkami zwłok. Znaleziono również dość liczne monety przeważnie z bronzu, należą one do epoki cesarzów, jak Antonius Pius (138—161 po N. C.) Wespazyan, Domicyan, Severus, Aleksander i Galienus. Przypuścić przeto można, że groby te pochodzą z II i III wieku po N. C. Przed dwoma laty odkryto w tej samej okolicy kilka grobów. Odkrycie to dostarcza interesującego poglądu na sposób grzebania i kult Rzymian dla zmarłych. Podstawę pojedyńczych grobów, które blisko siebie idą szeregiem, tworzyła zawsze z wapnem zmieszana warstwa żwiru, której powierzchnia pokryta była właściwą czarną ziemią, na której były ślady popiołu. Na silnym fundamencie znajdowały się spalone szczątki ciał częścią w urnach szklanych zawartych w kwadratowych skrzyniach kamiennych, częścią w urnach glinianych. Obok znajdowały się w urnach glinianych precyoza, zabawki, szczątki narzędzi.

— **Uwiecznienie czynów armii francuskiej.** Francuski minister wojny przesłał okólnik do gubernatorów Paryża i Lyonu, jakoteż do wszystkich dowódzców wojskowych we Francyi wzywając ich, aby z archiwów stojących pod ich rozkazami wojsk, wydobyli świadectwa najznakomitszych czynów orężnych, jakiemi się każdy z pułków armii od roku 1790 odznaczył. Obraz przedstawiający ten czyn prześle następnie minister każdemu pułkowi, aby był zawieszonym w sali zebrań oficerów.

— **Reminiscencya Blanquiego.** *Weekly Register* opowiada: W chwili gdy Komuna panowała w Paryżu, znajdował się Blanqui w mocy rządu Thiersa. Równocześnie był Arcybiskup paryski więźniem Komuny, a jej przywódzcy proponowali Thiersowi wymianę obu zakładników. Propozycya została odrzuconą. Komitet wsparć dla mieszkańców Paryża w Mansion-house nieprzestał być jeszcze czynnym; jednym z pierwszych jego komisarzy był p. Norcott, gorącej krwi „gentleman“ irlandzki. Prezesem komitetu paryskiego dla rozdzielania wsparć był Arcybiskup paryski. Gdy ten do więzienia wtrąconym został, udał się Norcott z charakterystyczną odwagą swojej rasy do przywódzców Komuny i wyrzucał im barbarzyńskie obchodzenie z Arcybiskupem. Odpowiedziano mu „że jest sksiężonym Anglikiem.“ Wtedy rzekł Norcott: „Jestem Irlandczykiem i protestantem, lecz brzydzę się waszem okrucieństwem względem tego dobrego i czcigodnego Arcybiskupa i żądam jego uwolnienia.“ Przywódzcy Komuny odpowiedzieli: „Jeżeli pan otrzymasz uwolnienie Blanquiego, Darboy zostanie wypuszczony.“ Wręczyli oni mu dokument następującej treści: „Obywatel Norcott jest proszony wyjednać wymianę obywatela Blanqui za obywatela Darboy.“ Dokument ten podpisali trzej przywódzcy Komuny; został on wręczony Thiersowi, lecz nadaremnie. Z podpisanych dwaj znaleźli podobnąż śmierć jak Arcybiskup. Dokument ten i ołówkiem zapisana karteczka, którą Arcybiskup przesłał z więzienia Arcybiskupowi westminsterskiemu, przechowywane są do dziśdnia jak relikwie.

— **W Filipopolu** spalił się ze szczętem d. 7 b. m. w nocy budynek, w którym mieścił się sztab główny milicyi. Niezdołano ocalić akt i archiwów a w pożarze zginęło pięciu żołnierzy.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Władysława Ptaszyńskiego, za kradzież pieniędzy; Szczepana Szeleźnika, za kradzież lejców; Jana Bachowskiego, za kradzież różnych przedmiotów; za pijaństwo 3 osoby.

TEATR. We czwartek d. 20go stycznia: Komedya w 3 aktach pp. A. Delacour i Hennequin: *Różowe Domina.*— Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 18 stycznia pogoda; termometr od —7·3 spadł wieczorem na —13·8 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 19 stan jego był 733·4 millim., termometru —9·2 C. Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 20go stycznia: ŚŚ. Fabiana i Sebastyana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

s. (Teatr). Wczoraj panna Disterlo wystąpiła po raz trzeci w zabawnej i pełnej werwy komedyi Sardou p. t. *Mieszczanie na prowincyi.* Występ ten panny D. utwierdził nas w mniemaniu, że główną jej specyalnością są role salonowe, w których ma ona pole do rozwinięcia najwybitniejszych zalet swego talentu, t. j. naturalności pełnej wdzięku, dystynkcyi, ruchów i umiejętności obracania się swobodnie na scenie. Panna D. posiada, jak mówią Francuzi, *de la tenue.* Szkoda tylko, że wymowa niezawsze jest czysta i poprawna. Gdyby nie ta ujemna strona, która zresztą przy pracy usuniętą być może i musi, to śmiało pannę D. zaliczyćby można do najlepszych w tym rodzaju u nas artystek. W każdym razie panna Disterlo będzie nader cennym dla naszej sceny nabytkiem.

Pani Gallmajer nie wystarcza sława znakomitej, jedynej w swoim rodzaju aktorki, chce ona zostać autorką, w tym celu opuściła chwilowo scenę— poświęca ona cały swój czas pisaniu pamiętników, które się ukażą w ciągu lata. Książce tej niezawodnie nie zabraknie czytelników!

Biblioteki Warszawskiej zeszyt styczniowy zawiera: Skargi Orfeusza Felicyana, Odrodzenie i Reformacya, Wojciecha Dzieduszyckiego; Romans naturalistyczny, Juliusza Mien; Siostra Miłosierdzia, E. Castelara; Przegląd teatralny, p. R. W.; Kronika poznańska; Korespondencya; Przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego.

Przekłady *Pana Tadeusza* w języku rosyjskim mnożą się. Obecnie w zeszycie styczniowym: *Russkaja myśl* mieści się kilka pieśni z *Pana Tadeusza* w przekład Palinina.

— **Wędrowca** Nr 211 zawiera: Przez międzymorze Panama napisał A. Reclus, z francuskiego przełożył Wł. K. Zieliński (z 2 drzewor.); Sobartow Griffitka przez Cashel Hoey (c. d.); Listy z podróży przez S. Sokołowską (c. d.); Z nad brzegów morza Północnego. Hamburg przez Henryka Müldnera (c. d.); O Mazurach pruskich podług I. J. Ossowskiego (c. d.); Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest 9 arkusz dzieła Wycieczka w Czorsztyńskie Br. Gustawicza.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc grudzień 1880 r.

Pozostałość z d. 30-go listopada 1880 r.	447,228 c. 89½
Wpłynęło w miesiącu grudniu .	17,927 c. 09
Procent kwartalny skapitalizowany dnia 31 grudnia 1880 r. .	5,437 c. 12
Razem .	470,493 c. 10½
Wypłacono na 162 książeczek, z których 30 umorzono łączną kwot.	70,203 c. 12
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 698 złr. 40 cnt.	
Pozostałość z dniem 31 grudnia 1880 roku	400,289 c. 98½

W sprawie handlu zbożowego.

(F. S.) Ankieta dotycząca stosunków handlu zbożowego w Galicyi zebrana przed kilku dniami we Lwowie, zajmowała się przeważnie stosunkami wielkiego handlu cerealiów i doszła do konkluzyi, w której się oświadczyła za wprowadzeniem w życie instytucyi, któraby ten handel scentralizowała. Nie będziemy wchodzili w ocenienie praktycznej doniosłości rezolucyi przez ankietę uchwalonej — w skład jej wchodzili ludzie fachowo obznajomieni z tą sprawą i chcemy wierzyć, że poglądy przez nich wyrażone są trafne. Nadmienimy tylko, że w dyskusyi która się toczyła, mówiono tylko o stosunkach wielkiego handlu, a więc o interesach tych producentów zboża, którzy rzucają na targ bardzo znaczną jego ilość. Lecz dla interesu ekonomicznego kraju nie mniej ważnym jest interes mniejszego i najmniejszego producenta. Czy handlowa instytucya centralna ustanowiona w celu łatwiejszej i korzystniejszej sprzedaży znacznych zapasów, która dla wielkich właścicieli, zwłaszcza dla okolic podolskich może być bardzo pożyteczną, równie może obiecywać korzyści właścicielom mniejszych gospodarstw, a szczególniej wieśniakom, jest wątpliwem. Kto ma jakie takie wyobrażenie o gospodarstwie, a zwłaszcza o stosunkach kupna i sprzedaży zboża, łatwo zrozumie, dlaczego mały producent z dobrodziejstw wielkiej instytucyi centralnej korzystać prawie niemoże, jemu potrzeba kupca zamieszkałego w bliskiem sąsiedztwie. Zdaje się, że niepotrzeba przypominać, kto dzisiaj jest tym kupcem, i że główny jego interes polega na jaknajtańszem zbyciu na szerokim targu wielkiego miasta. Również zdaje się, że niepotrzeba przypominać czy i jak dalece mu się to udaje. Wspomnieć tylko wypada, że bogactwo kraju i zamożność pojedyńczych jego mieszkańców bardzo ciężką ponoszą klęskę na tem niekorzystnem zbyciu produktów przez włościan i mniej zamożnych właścicieli większych, którzy zwykle pod wpływem bardzo smutnej konieczności, przy sprzedaży owoców ciężkiej pracy, wielkie straty ponoszą. Czy nie możnaby im przyjść w pomoc i chociażby tylko częściowo zaradzić?

W naszym kraju istnieje szeroko rozgałęziony kredyt, mamy wiele finansowych instytucyj, które udzielają pożyczki wielkim i mniejszym właścicielom ziemskim. Pożyczki mniejsze dla włościan dotychczas zwykle szukają ubezpieczenia na poręczeniu, które daje gmina; w najnowszych czasach, od wprowadzenia w życie nowych ksiąg gruntowych, także i na ubezpieczeniu hipotecznem. Jakie rodzaje niebezpieczeństwa wynikają dla własności ziemskiej z bardzo rozgałęzionego kredytu, mówiono wszędzie i bardzo często; powtarzać to, byłoby komunałem.

Wspomnimy tylko o tem jednem, o czem ze względu za sprawę, której poświęcamy tych kilka słów, wspomnieć koniecznie wypada, tj., że pożyczka każda, czy większa, czy mniejsza ubezpieczoną jest (w jakiejkolwiekbądź formie) na całym zakładowym majątku dłużnika i że majątek ten odpowiada nietylko za niezwrócony kapitał, ale i za nieuiszczony procent. Procent musi być w terminie zapłacony, dlatego musi dłużnik mieć w terminie odpowiednią ilość gotówki Czy zawsze o nią łatwo, nawet dla porządnego, nawet dla zamożnego gospodarza? Ażeby ją mieć w odpowiednim zasobie i w odpowiednim terminie, musi gospodarz sprzedać swój towar po cenie, którą mu ofiarują żydowscy kupcy okolicy, pomiędzy którymi konkurencya i współzawodnictwo częstokroć więcej na obniżenie, aniżeli na podwyższenie ceny wpływa. Dlatego pożyczka i połączony z nią przymus uiszczenia procentu we właściwym czasie przyczynia się częstokroć w bardzo znacznej części do zmniejszania dochodów rolnika. Czy kredyt niemógłby korzystniej oddziaływać, gdyby zamiast szukania ubezpieczenia na zakładowym majątku, zwrócił się do dochodów i gdyby na nich ubezpieczano pożyczki rolnikom udzielane przez nasze instytucye kredytowe? Czy handel zbożowy nie byłby się dla naszych producentów korzystniejszym, gdyby powstały w kraju zakłady w który by rolnik mógł na swoją produkcyę otrzymać potrzebny mu na razie zasób gotówki, bez sprzedaży towaru w niewłaściwym czasie i po niekorzystnej cenie? Sprawa założenia z kładów zastawniczych dla zbóż galicyjskich poruszoną była w Radzie państwa. Przy usposobieniu nieprzychylnem, jakie w składzie rządu i reprezentacyi państwa do niedawna panowało, wniosek w tym względzie postawiony nie osiągnął pomyślnego skutku. A gdyby go był osiągnął, to zakłady, które w myśl jego miały powstać, miały także głównie na uwadze tylko interesa wielkiej produkcyi i dlatego wymagały znacznych funduszów, na które kraj sam z trudnością tylko mógłby był się zdobyć. Odmówienie tych funduszów ze skarbu państwa było powodem upadku rzeczonego wniosku. Ale czy kraj sam niemógłby swojemi własnemi funduszami, czy jego liczne istytucye finansowe, a obok tego licznie powstające kółka i stowarzyszenia rolnicze niemogłyby wprowadzić w życie instytucyi, którychby działalność pojedyńczo wziąwszy, była mniej szeroką, ale które zbiorowemi swemi siłami mogłyby także bardzo korzystny wpływ wywierać na ekonomiczny nasz rozwój przez ułatwienie naszym mniejszym producentom korzystniejszej sprzedaży swoich towarów? Czy niemogłyby nasze kółka rolnicze brać inicyatywy w zakładaniu w naszych mniejszych miastach składów zbożowych, w których mogłyby okoliczni rolnicy składać swoje produkta, a instytucye finansowe, których w każdym powiecie, co najmniej jedna, częstokroć kilka istnieje, czy niemogłyby na zastaw rzeczonych produktów udzielać ich właścicielom pożyczki?

Czy i o ile wprowadzenie w życie takich zakładów byłoby łatwem, albo trudnem, jak dalece kosztownem, nie wchodzimy, — a tem mniej wchodzić możemy w ocenienie warunków ich urządzenia. Lecz wolno nam a nawet musimy koniecznie powiedzieć, że ich wprowadzenie w życie jest możebnem i że pociągnąćby za sobą musiało z jednej strony korzystniejszą sprzedaż produktu dla pojedyńczych rolników i wyższą cenę zbóż w całej okolicy. Kupiec wiedziałby, że gospodarz chcący swój produkt pozbyć, nie potrzebuje się spieszyć, ażeby mieć w ręku pieniądze, że w każdej chwili gdzieindziej ich dostanie.

Co do urządzenia samych zakładów rzeczonych, nadmienić jeszcze winniśmy, że chcielibyśmy, ażeby nietylko służyły do samych pożyczek, o których wzmiankowano — znaczenie i użyteczność ich mogłyby być o wiele szerszemi — za ich pośrednictwem i sprzedaż towaru mogłaby do skutku przychodzić, a więc, że mogłyby się stać na mniejszą skalę zakładami lub domami komisowemi. Lecz zdaniem naszem, tylko w takim razie mogłyby się stać rzeczywiście pożytecznemi, gdyby w ich urządzeniu nie istniało to, co przy wszelkich domach komisowych odstręcza zwykle strony od wchodzenia z niemi w układy. Chodzi nam o koszta, połączone zwykle z każdym interesem sprzedaży, przeprowadzonym za pośrednictwem domu komisowego. Uniknąćby się dało tych kosztów, gdyby zakłady takie wchodziły w życie, tak jak wiele innych zakładów u nas powstało, jak instytucye asekuracyjne i kredytowe na zasadzie wzajemności oparte. Rozwijać naszej pobieżnie rzuconej myśli bardzo niepotrzebujemy, ażeby zrozumiano o co nam chodzi, mianowicie, że pragniemy, ażeby takie zakłady nie miały cechy przedsiębiorstw spekulacyjnych i niemiały na celu zysku, a więc, ażeby korzystać z nich mogli tylko ci, którzy jakimś udziałem przyczynią się do ich założenia i utrzymania, ażeby oni mogli za ich pośrednictwem załatwiać transakcye sprzedaży produktów, ewentualnie kredytowe interesa.

Jeżeli na wzmiankowanej zasadzie wzajemności oparte instytucye posłużyły nam do zabezpieczenia się od licznych klęsk elementarnych, jeżeli przytem stworzyły one w kraju tani i uczciwy kredyt, dlaczego i w naszych stosunkach handlowych nie mogłyby nam wielkich usług oddać?

Tę myśl rzuciliśmy na papier w nadziei, że ludzie kompetentni do jej ocenienia, osądzić zechcą, czyli warto ją urzeczywistnić.

(Kolej Peszteńsko-Zemuńska). Układy z Länderbankiem nie są zerwane, tylko odroczone, dla tego, że rząd węgierski oczekuje jeszcze dwóch innych ofert. Z tych konsorcyum angielskie podało już swe warunki d. 18 b. m, a za dwa dni mają nadejść warunki zakładu kredytowego austryackiego. Bontoux przystał na wszystkie żądania rządowe, rząd mógłby więc tylko w takim razie dać pierwszeństwo późniejszym propozycyom, gdyby korzyści ich ofert przeważały nawet własne jego życzenia.

Wiedeń 18 stycznia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku totujemy dziś nom. tylko 33 złr.

Peszt, 17 stycznia: —·——·— złr. — Wrocław, 17 stycznia: w miejscu 52·40 mrk. ofiarow., na styczeń 52·40 mrk. ofiarow. — Szczecin, 17 stycznia: w miejscu 52·10 mrk., na stycz.-luty 52·40 mrk., na wiosnę 53·80 mrk., na maj-czerwiec 54·50 mrk. — Berlin, 17go stycznia: w miejscu 53·30 mrk., na stycz.-luty 54·20 mrk., na kwiec.-maj 55·20 mrk., na maj-czerwiec 55·30 mrk.— Paryż, 17 stycznia: na ten miesiąc 62·— frk., na luty 61·50 frk., na marzec-kwiecień 61·25 frk., na maj-sierp. 61·— frk.

Nafta. Wiedeń, 18go stycznia: za 100 kilo z cłem z dworca: 17·85—18·— złr.— Tryest, 17 stycznia: za 100 kilo bez cła 12·50—12·75 złr. — Brema, 17 stycz.: za 50 kilo 8·60 mrk. — Hamburg, 17go stycznia: w miejscu 8·50 mrk., na styczeń 8·50 mrk., na luty-marzec 8·50 mrk. — Antwerpia, 17 stycznia: za 100 kilo 23·75 frk.— Nowy Jork, 17 stycznia: za galonę 8⅞ ct. pap., w Filadelfii 8¾ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 15 stycznia. — Wiedeń: pszenica 11·75 do 12·25 złr.; żyto od 10·50 do 11·10 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 33·— do 33·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·70 do 11·75 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·50 do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 209·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·75; olej rzepakowy 53·40 złr. — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąk 159 kilogram. 61·75 złr.; olej rzepakowy 71·80 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kelonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Przyjechali do Krakowa dnia 19 stycznia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. W. Jasinkowicz z Litwy, B. Grodzińska z Wiednia. A. Lewenetski z Kijowa. F. Ligmon z Sieniawy. W. i A. Bażankowie z Galicyi. A. Zgleczewski z Kongresówki. B. Swolkin z Zagórzan. A. i M. Malewscy ze Lwowa. A. Porębski z Kościelnik.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 stycznia. *Wiener Ztg* donosi: Cesarz mianował Hilarego Habdank Hankiewicza, profesora uniwersytetu w Krakowie, radzcą ministeryalnym w ministerstwie skarbu.

Wiedeń 19 stycznia. Były poseł austryacki w Petersburgu jenerał jazdy bar. Langenau umarł dziś rano po długiej chorobie. Dziedziczny członek Izby wyższej książę Karol Paar umarł w poniedziałek.

Berlin 19 stycznia. W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się zdanie, że okólnik Porty może służyć za punkt wyjścia dla praktycznego porozumienia się.

Paryż 19 stycznia. *Le Temps* mniema, że Porta zgodzi się na wzięcie pod rozbiór koncesyj przez nią zapowiedzianych, poczem wnosi zwołanie nowej konferencyi.

Rzym 19 stycznia. *Diritto* pisze: Porta wyjaśniała wczoraj ustnie wobec posłów mocarstw odrzucenie przez siebie projektu sądu rozjemczego, zastawiając się niepodległością Turcyi, która nie pozwala poddać się pod jakikolwiek trybunał, oraz strategicznemi względami niektórych ziem i stosunkami etnograficznemi ludów.

Londyn 19 stycznia. Tu i w całym kraju panowała wczoraj straszna zamieć śniegowa, skutkiem czego wiele okrętów rozbiło się; na kilku kolejach żelaznych musiano zaniechać ruchu, gdyż był on niemożebny, a związek pocztowy między Dower i Calais oraz Ostende przerwany.

Londyn 19 stycznia. Izba niższa odrzuciła 201 głosami przeciw 37 wniosek dodatkowy do adresu Mac Charthy (aby usuwanie z dzierżaw powstrzymać aż do uchwalenia ustawy agraryjnej).

Petersburg 19 stycznia. Doniesienie urzędowe. Tekińcy uderzyli d. 11 b. m. wieczór ponownie na roboty oblężnicze i obóz rosyjski, opanowali chwilowo redutę z dwoma działami, ale po czterogodzinnej walce uporczywej zostali odparci, a reduta i jedno działo dostały się napowrót w ręce Rosyan, których strata wynosi jednego oficera i 52 szeregowców poległych; tudzież 5 oficerów i 96 żołnierzy ranionych.

Belgrad 19 stycznia. Sejm serbski uchwalił jednogłośnie adres na mowę tronową i wyraził podziękowanie za powszechną amnestyę.

Konstantynopol 18 stycznia. Assim basza odrzucił wczoraj ustnie w sposób formalny projekt sądu rozjemczego, opierając się na tem, że Porta nie mogłaby prowadzić dalej układów, niżby to odpowiadało jej interesom. Dziś nadzwyczajna rada ministrów wzięła pod obrady koncesye jak tylko można najdalej sięgające na korzyść Grecyi, które przechodzą poza ustępstwa przyznane w nocie z d. 3 października i mają stanowić przedmiot nowych praktycznych uzupełnień okólnika z dnia 14 stycznia. Według depesz przez Portę otrzymanych okólnik z d. 14 stycznia sprawił powszechnie dobre wrażenie. Zaprzeczają, aby Midath popadł w obłąkanie.

Kursa. — Wiedeń 19-go stycznia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72·75. — Renta srebrna 73 35.— Renta złota 88 25. — 6% Renta złota węgierska 109·07. — Losy z roku 1860. 130 80. — Akcye Banku Narodowego 822·— — Akcye kredytowe 284 60. — Londyn 118·75 — Srebro —·—. Napoleony 9·37 — —. — Lombardy 101 25.— Losy 1864 roku 173·—.—. Akcye kolei Karola Ludwika 281·75·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·— — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 147 25. — Anglo-Bank 128·—. Obligacye indemn. galicyjs. 98·50. — Losy prem. węgierskie 107·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 130·—·— Akcye kolei półn.-zach. austr.— 187·— 5% Listy zast. hipoteczne 102·70. Marki 58·10 Ruble 123·25 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·75.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny:
Do Lwowa: *Kraków* odjazd:	10.$_{45}$ rano	9.$_{15}$ wiecz.	10.$_{45}$ wiecz
Lwów przyjazd:	9.$_{20}$ wiecz.	5.$_{20}$ rano	11 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.$_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.$_{44}$ po poł.

	osob.	pośpieszny	mięszany	osobowy
Do Wiednia: *Kraków* odjazd:	5.$_{45}$ ran.	6.$_{25}$ ran.	9.$_{30}$ ran.	5.$_{20}$ w. 3 pop.
Wiedeń: przyj.:	7.$_{13}$ wie.	4.$_{10}$ p. po.	4.$_{5}$ ran.	i 12.$_{3}$ p. 5.$_{10}$.

Do Prus: O godzinie 5.40 rano osobowy,
„ „ 6.55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 do południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o godzinie 7.$_{10}$. — Drugi pociąg (kuryerski, nocny) do Warszawy (tylko I i II klasa) odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 5 min. 30 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

	osobowy:	mieszany:	pośpieszny.
Ze Lwowa: *Lwów* odjazd:	4.48 rano	4.33 wiecz.	10.30 w nocy
Kraków przyjazd:	2.38 pop.	5.10 rano	6.48 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.30 wiecz.
Kraków przyjazd: 8.7 wiecz.

(257-1-2)

Za duszę ś. p.

Teresy z Hanowiczów

Żebrowskiej

odprawione zostaną

Msze święte

w sobotę dnia 22 stycznia b. r.

o godz. 10 zrana

w kościele OO. Reformatów

na które Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza się.

KSIĘGARNIA

SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała

Żywot księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, skreślił *Bronisław Zaleski.* Cena 7 złr. 20 cnt. (289 1-3)

Muzykalia na fortepian.

Nakładem **Juliusza Wildta w Krakowie** wyszły z druku i nabyć można we wszystkich księgarniach:

Bäck la montagne et la valée, Idylle. 80 c.
Bendel. Souvenir de Cracovie, op. 80 N. 1—3. Złr. 1 cnt. 90.
Chopin. Deux Valses. Oeuv. post. 50 c.
Collection des Polonaises. Złr. 1.
Hofmann K. Idylle, op. 2. Złr. 1 cnt. 50.
— March fantastique, op. 3. 75 c.
Kątski. Souvenir de Cracovie, op. 150. Złr. 1.
Lemoch troisieme fantaisie sur un air polon. (Gwiazdka). Złr. 1.
Ogiński les Adieux a la patrie Polonaise.
Peters. Reminiscences d'Offenbach. Złr. 1.
Weiss. Caprice sur des themes Polonais. 75 c.
— Souvenir de Leopol. fantais. 80 c.

Zamówienia wprost u nakładcy, posyłane będą franco. (290-1-3)

Rada Nadzorcza

Towarzyst. zaliczkowego dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie

zaprasza Szan. Członków na

nadzwyczajne

Ogólne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia **1 lutego 1881 r.** o godzinie 11ej przedpołudniem w biurach Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Przedmioty obrad:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi.
2) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z wnioskiem udzielenia absolutoryum.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
4) Kwestya rozwiązania Stowarzyszenia w myśl §. 74 l. 1 stat.
5) Ewentualny wybór komitetu likwidacyjnego lub nowej Dyrekcyi i Rady Nadzorczej.

Zwracając uwagę Szanownych Członków, iż według §. 42 stat. uchwały o rozwiązaniu Towarzystwa powziętemi być mogą tylko w obecności 50 Członków większością $^2/_3$ głosów — uprasza się o jak najliczniejszy udział. (286-1-3)

Lwów, dnia 11 stycznia 1881 r.

Większego **obszaru leśnego w Polsce** lub **Galicyi,** korzystnie położonego, celem spieniężenia do **Prus,** poszukuje się do kupna. — Oferty znacz. *H. 117* przyjmują *Haasenstein & Vogler* w Szczecinie. (204-1-2)

NA KARNAWAŁ.

Do salonu mód

przy ulicy Szewskiej L. 209

nadeszły **kwiaty paryskie** w garniturach i pojedynczo — oraz wielki wybór **materyałów na suknie balowe.** Tualety balowe od 25 złr. i wyżej.

Klementyna Chojecka.

(260-1-4)

Polka w średnim wieku, wykształcona, posiadająca obce języki, poszukuje miejsca jako towarzyszka lub opiekunka młodych panienek. Wiadomość w Biurze *A. Dembowskiej* przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 435 w Krakowie. (288-1-3)

Une dame française,

parlant allemand, italien, bonne musicienne, élève du conservatoire de Paris, désire se placer comme gouvernante ou dame de compagnie. — S'adresser chez *Monsieur Bèze, Sukiennice 12 à Cracovie.* (256-1-2)

Mieszkanie.

1 pokój z werandą w ogrodzie do wynajęcia, ulica Karmelicka L. 51. (259-1-3)

Przy urzędzie pocztowym w **Suchy** znajdzie **ekspedytor** zaraz umieszczenie. (258-1-3)

Cegielnia

w obrębie rogatek, na Grzegórzkach, jest pod korzystnemi warunkami zaraz do wydzierżawienia. — Wiadomość w sklepie sprzedaży mięsa przy placu Szczepańskim pod Nr. 241. (242-3-3)

Józef Tyrkalski.

PLASTER THAPSIA

LE PERDIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc, etc.

Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

(171 13)

Obszerne mieszkanie

przy placu Franciszkańskim pod Nr. 157 Dz. I., obecnie przez J. O. Księcia A. Dru ki-Lub ckiego zajmowane, **jest od 1 lipca 1881 r. do wynajęcia.** (291-1-3)

Bliższych informacyj udziela **kancelarya główna Hr. Artura Potockiego w Krzeszowicach.**

PATENTA wszelkich krajów ułatwiają i spieniężają (205-1-90) **Michalecki & Co.,** inżynierowie, w Wiedniu, Burgring Nr. 1. Konstrukcyjne przeprowadzenie surowych pomysłów.

ANEMIA, WYCIENCZENIE, OSŁABIENIE NERWOWE, CHOROBY KOBIECE Z NIEDOSTATKU KRWI, SERCOWE WADY itd. itd.

leczą się przez użycie

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra Addisona.

Nie masz skuteczniejszej metody leczenia w słabościach pochodzących z wyczerpania organów żywotnych, osłabienia systemu nerwowego i zubożenia albo zakażenia krwi. Siła odtwórcza tej metody leczenia i szybkość działania na organizm, czynią ją skuteczniejszą nad wszelkie preparata żelaziste. I dla tego najznakomitsi lekarze zalecają ją, kiedy chodzi o powrócenie energii sił osobom dotkniętym organicznem osłabieniem.

Każdy flakon nieopatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza należy uważać za fałszywy i podrobiony. *Gelin*

W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (184-8-)

PRZEWYBORNE przez **„Suez"** sprowadzane

HERBATY chińskie

		a mianowicie:	Cena za pół kilo
Nr. 1	**Taszu**	żółto kwiatowa aromatycz.	złr. 4 40
„ 2	**Jantojczan**	biało kwiat. „	„ 3 60
„ 3	**Nandżya**	czarna „	„ 3·—
„ 4	**Souchong**	„ mało narkot.	„ 2·50
„ 5	**Congo**	„ familijna	„ 1 80
„ 6	**Wystawki herbaciane**		„ 1·20
„ 7	„	z najlepszych herbat	„ 1 50

poleca handel (3040-13 20)

St. Harklowicza

we Lwowie, Rynek L. 42.

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (179 89)

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista

w Wiedniu, VII., Kaiserstrasse 71,

poleca dla salonów i pięknych mieszkań swe w różnych barwach **emaliowane i ozdobione**

piece regulacyjne do napełniania i przewietrzania

bardzo wystownie wykonane po tanich cenach, jak najnowszy własny wynalazek i własny wyrób.

Do nabycia w jego fabryce i w składach: pp. **Mikołaja Mandt,** I., Bauersmarkt 11, **Hess Wolf & Co.,** I., Operngasse 6, **Ryszarda Mauch.** I., Kolowratring 12

Zamówienia na prowincyę uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. (3374 7-) a)

Une institutrice

sachant bien le français, l'anglais et l'allemand, enseignant fort bien le piano, cherche à se placer dans une famille distinguée. — Lettres sous les initiales **A. R.** poste restante Cracovie, jusqu' au I. Février. (243-3-3)

Skład założony 1868.

Odznaczony na WIEDEŃSKIEJ WYSTAWIE POWSZECHNEJ 1873 R. MEDALEM ZASŁUGI, w BERNIE 1876 R. DYPLOMEM HONOROWYM.

Tylko u firmy

Hans Sachs

w Wiedniu, I., Lichtensteg 1,

największy skład wszelkich gatunków OBUWIA MĘZKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECINNEGO, bardzo gustownie i trwale zrobionego, zawsze na składzie w wielkiej ilości.

Własny wyrób.

Wyciąg z illustrowanego cennika:

PANTOFLE PILŚNIOWE z podeszwa pilśniową i skórzana od 80 c. do 3 złr. NAJLEP. BUCIKI FAŁDOWANE dla chłopców z lakier. cholewami od 3 złr. do 4·50. JUCHTOWE BUTY Z CHOLEWAMI dla mężczyzn, potrójna podeszwa, nieprzemakalne od 12 złr. do 14. KAMASZKI CIELĘCE z podwójnemi podeszwami od 4 złr. do złr. 6·50 najlep. WIELKI WYBOR TRZEWIKÓW BALOWYCH atłasowych, z angiel. skórki i lakierow. dla mężczyzn i pań zawsze w zapasie. Obfity wybór wszelkich gatunków KAMASZKÓW na ULICĘ i PRZECHADZKĘ, ze SPRZĄCZKAMI z lastingu, kozłowych, cienkich i lakierowan.

Zamówienia z prowincyi będą punktualnie i starannie wykonane, a towary nieodpowiednie wymienione. Illustrowane cenniki z dokładna wskazówką brania miary darmo i opłatnie. (2 8-30)

Skład obuwia „zum Hans Sachs" w Wiedniu, I., Lichtensteg 1.

OBRAZKI ŚWIĘTYCH

NAJWIĘKSZY SKŁAD,

polecają (3100 17 20

KUTRZEBA I MURCZYŃSKI w KRAKOWIE.

Pierwsze przedsiębiorstwo pogrzebowe

„Concordia"

podzielone na klasy, z większą lub mniejszą okazałością, posiada wybór trumien metalowych i drewnianych, pościeli śmiertelnej, karawanów, powozów, wieńców, krzyżów, pomników, itp. przyborów pogrzebowe po najtańszych cenach.

Skład i zamówienia na pogrzeby przyjmują się pod L. 50 przy ul. Smoleńsk w Krakowie. (214-2-)

J. Pękalski.

Istniejące od lat dwunastu

Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejewskiej

w Krakowie,

ul. Bracka l. 158 dom Wej Gostkowskiej,

mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (116 2-)

Skład w KRAKOWIE w księgarni J. M. HIMMELBLAUA. (66-6-60)

„Gościec" Przeglądając illustrowaną książkę: „Dra Airy metodę leczenia" nabiorą, nawet ciężko chorzy przekonania że i oni, jeśli tylko właściwych użyją środków, liczyć mogą jeszcze na wyzdrowienie. Powinien przeto każdy chory, wówczas nawet gdy go już wszystkie inne używane aż dotąd kuracye zawiodły, uciec się z ufnością do tej doświadczonej metody leczniczej i bez zwłoki zaopatrzyć się w powyższe dzieło. „Wyciąg" z niego otrzyma na żądanie każdy bezpłatnie i franco.

Cierpiący na gościec i reumatyzm znajdą w książce: „Gościec" wskazane tam zbawienne i niezawodne przeciw tym, niekiedy bardzo bolesnym cierpieniom, środki, które w bardzo ciężkich nawet i zastarzałych wypadkach powracały gorącą upragnione zdrowie. Prospekt roszyła się gratis i franco. Za nadesłaniem 70 kr. wa. na „Medrole," 40 kr. wa. na „Gościec," przesyła takowe pocztą franco Richtera księgarnia nakładowa w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig).

Najlepsza

woda kolońska

jest

Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, vis-à-vis kościołka św. Wojciecha. (277 70-)

FRANZ MARIA FARINA

w Kolonii Nr. 4711.

Sprzedaż wina własnego chowu:

1878 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 18
„ „ czerwone od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 21
1875 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 25

Wino w butelkach:

1878 r. butelka $^7/_{10}$ litra po 35 cnt.
1874 r. „ „ „ „ 45 „
1877 r. Traminer „ „ „ „ 70 „

Opakowanie po cenie kosztu. Beczki za hektolitr 3 złr. 80 c. Wysyłka za zaliczką.

M. Wild,

właściciel winnic w Poisdorf, (3351-18-40) w Dolnej Austryi.

Zarząd

Towarzystwa śgo Łukasza

podaje do wiadomości publicznej, iż **Ogólne Zgromadzenie** Członków tegoż Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia **23 stycznia r. b.** o godzinie 3ej po południu w sali Wydziału Rady powiatowej krakowskiej przy ulicy św. Jana, w domu Chwalibogowskich.

Przedmiotem obrad będzie:

a) Wysłuchanie sprawozdania finansowego zarządu Tow. za czas od ukonstytuowania się tegoż t. j. od października 1879 r. do 31 grudnia 1880 r. i udzielenie zarządowi absolutoryum.
b) wysłuchanie sprawozdania z zakresu działań Towarzystwa za czas powyższy.
c) Wybór 5 Członków zarządu na r. 1881.

Ze względu, iż komplet Walnego Zebrania wymaga obecności co najmniej 20 Członków czynnych i stałych, zarząd uprasza o jaknajliczniejsze zebranie.

Wydział uprasza Szanowne Redakcye innych pism peryodycznych o powtórzenie niniejszego ogłoszenia. (284-2-)

Zdolna pianistka pragnie udzielać lekcyj na fortepianie po bardzo przystępnych cenach. — Bliższa wiadomość w Biurze informacyjnem p. *J. Jędrzejowskiej* przy ulicy Brackiej pod Nr. 158.

Tamże jest **pokój z meblami, wiktem i obsługą** każdego czasu do wynajęcia. (226-5-)

PAPIER FAYARD et BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzentom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (181-41-)

7000 sztuk

prześcieradeł

zupełnie nowych, z dobrego czystego płótna lnianego, kompletnych, wielkich, odpowiednich do największego łóżka, sprzedanych będzie przez rozwiązane eraryalne konsorcyum niżej ceny wyrobu, sztuka po 1 złr. 50 ct. tylko jak długo zapas starczy. Zamówienia przyjmuje nasz umocowany p. **J. Trostler** w **Wiedniu** II., Pazmanitengasse 15. Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką. (279-2-6)

Nadzwyczajny wybór

mebli i luster, niemniej różnej **roboty tapicerskiej i mebli żelaznych** znajduje się w **składzie mebli** w Szarej kamienicy, w Rynku głównym pod Nr. 45, I. piętro, firmy protokoł.

Szymona Sternberga.

W tym składzie są do nabycia kompletne umeblowania salonów z drzewa orzechowego, czarnego, tudzież czarnego wykładanego bronzem, kompletne umeblowania sypialń i jadalń z drzewa orzechowego i ciężkiego dębowego najnowszego kształtu, także lustra różnego rozmiaru w ramach złoconych, orzechowych i czarnych bronzowanych z konsolami; także koszyki na kwiaty, meble wykładane zagranicznem drzewem z pierwszorzędnych fabryk po umiarkowanych cenach. Również są do nabycia różne materye na meble z dżuty, rypsu, gobelinu, jedwabiu, atłasu, aksamitu, gładkie i drukowane materye po najtańszych cenach. (241-2-3)

Ja tylko sam w całej Austryi mogę

dać za **2 złr. 75 cnt.** w. a. doskonale idący niklowy srebrny zegarek, punktualnie idący i już wypróbowany, z pięknym niklowym srebrnym łańcuszkiem i kluczykiem. Tesame zegarki lepsze i mniejsze po 3 złr. 30 c., 3 złr. 80 c. — PP. zegarmistrze, handlarze zegarków zechcą nadesłać swe zamówienia jak dotychczas; **kredyt 6-miesięczny.**

Tylko za **3 złr. 90 c.** i **4 złr. 50 c.** mogę dać zegarki damskie z długiemi łańcuszkami, idące punktualnie i tworzące śliczną ozdobę. Kto nie wierzy, niech zobaczy zegarki, a **natychmiast je kupi.** Moi zegarmistrze sprzedają te zegarki po **10 złr.**

Tylko za **1 złr. 20 c.** sprzedaję amerykański zegar pokojowy, do naciągania co 24 godzin, idący punktualnie.

Tylko za **1 złr. 80 c.** sprzedaję budzik mocno bijący.

Mogę dość ciężkie srebrne zegarki za 4, 5 do 6 złr., zegarki kotwicowe za 6, 8 do 10 złr., remontoiry za 6, 7 do 10 złr., złote zegarki za 15, 20 do 30 złr. najcięższe; do każdego zegarka dołączam dwuletnie pisemne poręczające. Wszystkie te zegarki, które ja tylko mam, można zobaczyć i zamówić u mnie: **Uhrenhalle, Wien, Praterstrasse Nr. 16,** w sklepie. (60 3 3)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 19 Stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	124 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 64	5 65
20 frankówka	9 34	9 44
Imperyał ważny	9 63	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 50	102 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	99 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	92 —	93 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 50
4% listy zastawne Banku hipot.	102 —	103 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	98 25	99 50
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. (Opłata bież. kupona obliczonego: w Lwowie, w mniej korzystny sposób)	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	101 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. kop.	99 — rub. kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	282 50	284 50
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	173 —	175 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	294 —	304 —
Akcye Banku. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 30	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 —	26 —

Wiedeń 18 Stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅝% Renta papierowa	72 80	72 95
4½% Renta srebrna	74 —	74 15
6% Renta złota	88 40	88 55
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 50	121 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 —	131 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 50	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 25	173 50
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie 10% podatku	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	97 —	98 —
Galicyjskie „ „	98 50	99 —
Morawskie „ „	101 —	— —
Niższo-Austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	103 —	— —
Szlązkie „ „	102 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie „ „	95 50	96 25
Węgierskie „ „	97 50	98 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 50	96 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	126 —	126 25
6% Renta węgierska złota	109 25	109 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	86 50	87 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	128 25	128 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	238 —	239 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	285 —	285 25
„ „ węgierskie 200 „	261 25	261 75
Depositen-Bank 200 „	218 50	219 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	822 —	824 —
Unionbank 100 „	116 90	117 10
Verkehrsbank ogólny 140 „	135 —	135 50
Wied. Bankverein 100 „	128 50	129 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	77 50	77 —
Alföld-Fiume 200 „ „	157 25	157 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	559 —	561 —
Elżbiety 210 „ „	200 50	201 50
Linz-Budweis 200 „ „	180 —	181 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	170 50	171 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2497	2500
Franciszka Józefa 200 „ „	180 50	181 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	282 50	283 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	130 50	130 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	172 75	173 25
Nordwest austr. 200 „ „	188 —	188 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	236 50	236 75
Rudolfa 200 „ „	165 —	165 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	147 —	147 75
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	276 —	276 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	101 75	102 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 50	246 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	148 25	149 —
„ Nord-Ost 200 „ „	147 75	148 —
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	157 50	157 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	115 75	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 75	101 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	102 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	107 —	107 75
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 50	101 50
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 25	93 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 50	99 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 50	99 —
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 80	103 10
6% „ Banku Włość. lwow.	99 75	100 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 35	102 50
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 —	100 75
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	99 —	99 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 50	101 80
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	89 75	89 90
Alföld-Fiume 200 „	91 50	92 —
„ Em. 1874 200 „	88 25	88 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	99 50	100 —
„ Em. 1862 300 „	99 50	99 75
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 30	101 60
„ Em. 1870 200 „	100 —	100 50
„ Em. 1872 200 „	101 50	102 —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 —	100 25
Eperies-Tarn. węg. część 800 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	106 25
„ „ wal. a. „	102 25	102 75
„ Mor.-Szląsz. linia 1871.72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	104 —	105 —
„ poż. 1876 r. 100 „	105 25	105 75
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	101 40	101 70
„ „ Em. 1873 200 „	101 —	101 25
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	104 —	104 40
„ „ II „ 1867 300 „	102 25	102 75
„ „ III „ 1871 300 „	102 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „	91 30	91 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	92 50	92 75
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	97 75	98 25
„ „ III „ 1868 300 „	91 75	92 25
„ „ IV „ 1872 300 „	89 50	89 75
Nordwestb. austr. 200 „	101 75	102 25
„ „ „ Lit. B. 200 „	100 80	101 20
„ „ Em. 1874 200 „	120 25	— —
Rudolfa 300 „	98 25	98 75
„ Em. 1869 300 „	96 —	96 25
„ Em. 1872 300 „	95 30	95 60
„ Salzka. gut. zł. 200 „	114 —	114 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „	83 80	84 20
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 —	178 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	127 30	127 70
„ „ 200 złr. 5%	113 50	— —
Theissb.-Gesell. „	101 25	101 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „	86 35	86 50
„ „ II Em. 200 „	83 —	83 50
„ Nordost 300 „	84 30	84 90
„ „ złotem 200 „	104 30	— —
„ Westbahn 200 „	90 90	91 30
„ „ Em. 1874 200 „	87 —	87 50
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 50	113 —
Premiowe Wiedeńskie 100 „	115 75	116 —
„ Węgierskie 100 „	107 30	107 70
3% Tureckie 400 fr.	20 75	21 25
Kredytowe 100 złr.	178 75	179 25
Cłary 42 „	40 50	— —
4% Donau-Dampfsch. 100 „	105 50	106 —
Inspruku 20 „	24 —	25 —
Keglewicha 10½ „	17 50	— —
Krakowskie 20 „	19 50	20 —
Ofner (miasta udy). 40 „	39 —	40 —
Palffy 42 „	37 75	38 25
Rudolfa 10½ „	18 50	19 —
Salma 42 „	48 —	49 —
Salzburgskie 20 „	22 —	22 50
St. Genois 42 „	48 25	48 75
Stanisławowskie 20 „	25 —	25 50
4½% Tryesteńskie 105 „	126 50	— —
4% „ 50 „	65 —	67 —
Waldsteina 21 „	30 —	31 —
Windischgrätza 21 „	88 —	88 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 37	9 38
Imperyały rosyjskie	9 66	9 68
Funty sterl. angielskie	11 80	11 84
Listy tureckie złote	10 63	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	58 10	58 15
Ruble papierowe za 100	123 50	123 75

Lwów 18 Stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	301 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 50	99 10
4% „ „ „ „ „	91 75	92 75
5% „ „ „ 37-letnie	98 50	99 50
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 85	103 25
6% „ „ włościań. gal.	102 50	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 20	99 10
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 50

Warszawa 17 Stycznia.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	99	75	—	—
kupon	—	—	027	
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	50
kupon	—	—	034	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	25
kupon			03	

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński